Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Wtorek 12 marca 1929 r. Nr. 33.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

UNCLE SAM

Wraz z objęciem faktycznej władzy przez prezydenta Herberta Hoovera w pierwszych dniach marca potężna republika północno-amerykańska otrzymała nowy rząd, na który zwrócone są dzisiaj oczy całego bez wyjątku świata.

Stany Zjednoczone odgrywają od szeregu lat obok Imperjum Brytyjskiego niesłychanie doniosłą rolę w polityce wszystkich państw i narodów na globie ziemskim. Wpływ i znaczenie Stanów Zjednoczonych na losy świata szczególnie urosły po wojnie i można powiedzieć, iż rosną one w dalszym ciągu w stosunku coraz silniejszym. Dzieje się tak po pierwsze dlatego, iż Stany Zjednoczone stały się dzisiaj faktycznym bankierem całego świata, po drugie zaś dlatego, że przewodniczenie w świecie rasy anglo-saskiej jeśli jeszcze nie przeszło całkowicie, to w każdym razie przechodzi od Imperjum Brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych. Istnieją również inne przyczyny, które sprawiają, iż potężne to państwo, mające za sobą zaledwie półtora wieku historji, urosło do roli kolosa, mającego wszystkie prawie atuty w ręku, ażeby decydować i kierować losami świata. Zmiana zatem rządów w tym kraju, następująca wraz ze zmianą prezydenta, w szczególności w czasach dzisiejszych po wojnie, jest wydarzeniem dla świata olbrzymiego znaczenia.

Prezydent Hoover przy obejmowaniu władzy wygłosił był znamienne przemówienie, podnoszące wszystkie wartości republiki amerykańskiej oraz zawierające wiele grzeczności pod adresem starej Europy. Nie to jednak jest ważne, o czem mówił otwarcie p. Hoover, ale raczej to, czego nie powiedział. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych nie poruszył słowem jednem kwestji stosunku republiki amerykańskiej do Europy, ani kwestji roli, jaką zamierzają odegrać Stany Zjednoczone w polityce ekonomicznej wobec krajów europejskich, ani kwestji długów. Wydaje nam się, że jeśli o tych właśnie i o innych jeszcze sprawach p. Hoover zachował dyskretne milczenie, wnosić należy, iż rząd jego narazie przynajmniej nie wprowadzi żadnych zmian w polityce zagranicznej wobec Europy, chociaż zapewne nie będzie też ślepo naśladował poprzednich rządów prezydenta Coolidge'a.

Prezydent dobrał sobie gabinet z wypróbowanych przyjaciół. Sekretarzem stanu został wybitny znawca spraw wschodnich, w szczególności Japonji, dotychczasowy gubernator Wysp Filipińskich, p. Henry Stimson. P. Stimson zna również bardzo dobrze Europę, a jej obecna trudna sytuacja finansowo-ekonomiczna, tudzież splątane interesy polityczne, niewątpliwie są mu doskonale wiadome. P. Stimson pozatem cieszy się wielkiemi sympatjami w świecie politycznym dominjów angielskich, co w obecnej polityce tych dominjów odegrać musi poważną rolę. Jako mąż stanu jest p. Stimson podobno zwolennikiem szybkiego i zdecydowanego działania, nie znosi żadnych półśrodków, jako wykonawca planów swego szefa zapowiada się pierwszorzędnie.

Sekretarzem skarbu jest p. Mellon Andrew, multimiljoner z Pensylwanji. P. Mellon jest finansistą prawdziwie na miarę amerykańską. Szczegół to nie bez znaczenia, iż w długach europejskich jest on bezpośrednio zainteresowany, jak zainteresowani są w tym samym stopniu Pierpont Morgan i jemu podobni potentaci z Wall Street.

Wogóle trzeba mimochodem zauważyć, że cały bez wyjątku prawie gabinet Hoovera składa się z samych miljonerów, potentatów giełdy nowojorskiej, ludzi przeważnie obdarzonych genjalnemi niekiedy zdolnościami w realizowaniu swych planów finansowych, w działaniu zręcznych i zdecydowanie zmierzających do celu. Wszystkie te nazwiska: James Good (seketarjat wojny), Charles Adams (sekretarjat marynarki), Artur Hyde (sekretarjat rolnictwa), Robert Samont (sekretarjat handlu), Ray Willbur (sekretarjat spraw wewnętrznych), William Mitchell (sekretarjat sprawiedliwości), Walter Brown (sekretarjat poczty), James Davis (sekretarjat pracy), to nazwiska w Stanach Zjednoczonych znane powszechnie zarówno w polityce jak i w finansach, ludzie mający ustaloną opinję mężów stanu na modłę amerykańską i cieszący się znaczną jak, np. p. Stimson i Mellon popularnością.

Pytanie, jaka będzie polityka obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego gabinetu? Ażeby trafnie odpowiedzieć, trzeba zdać sobie sprawę z tego jednego chociażby faktu, że obecny prezydent republiki amerykańskiej przedstawia indywidualność sam w sobie potężną i bez porównania góruje nad swym poprzednikiem. P. Hoover zna doskonale Europę i wszystkie jej trudne problemy. Zna przedewszystkiem wschód europejski, a ponieważ w swoim czasie kierował akcją t. zw. ARY na terenie Rosji, a i później śledził pilnie życie rosyjskie, głównem zadaniem w jego polityce będzie zapewne ustalenie działania na tym właśnie wchodzie europejskim. W życiu też tego wschodu wpływ republiki może sprowadzić wiele zmian najmniej dzisiaj oczekiwanych. Kapitał amerykański poszukuje dla siebie pracy, produkcja amerykańska — rynków zbytu, a tym terenem upragnionym dla kolosa amerykańskiego jest od dłuższego czasu teren rosyjski. Z góry wszakże twierdzić można, iż Stany Zjednoczone pod rządami Hoovera na żadne kompromisy z obecnymi władcami Rosji nie pójdą, że raczej dążyć będą do zdobycia tego rynku innemi drogami. Bankier amerykański i fabrykant amerykański czekają i gotowi są każdej chwili, zanim jednak rozpoczną działanie, będą usiłowali wytworzyć dla siebie najzupełniej pewne i trwałe warunki pracy.

Polska może spodziewać się po Stanach Zjednoczonych pod rządami Hoovera tylko życzliwego stosunku. Na politykę zatem Stanów Zjednoczonych na terenie europejskim możemy naogół spoglądać nietylko bez obaw, ale wręcz z ufnością.

Bolesław Szczepkowski.

POWSTANIE W MEKSYKU

RZĄD ST. ZJEDNOCZONYCH PRZECIWKO POWSTAŃCOM.

LONDYN, 12.3 (AW). Rząd Stanów Zjednoczonych według otrzymanych tu wiadomości zupełnie wyraźnie popiera obecny rząd Meksyku. Z tego powodu uważają w tutejszych kołach politycznych, że klęska powstańców jest nieunikniona.

NOWY JORK, 12.3 (AW). Rząd amerykański miał sprzedać dnia 10-go b. m. rządowi meksykańskiemu 10 tys. karabinów, 10 milj. ładunków amunicyjnych do karabinów, wielką ilość bomb samolotowych oraz cały szereg innego materjału wojennego. Departament Stanu wydał zakaz przelotu samolotów do Meksyku, motywując to tem, że samoloty te mogłyby się dostać w ręce powstańców meksykańskich.

BOMBA POWSTAŃCÓW POD POCIĄGIEM.

LONDYN. (AW.). — Według nadeszłych tu wiadomości z Meksyku, w okolicy miasta Noria powstańcy podłożyli bombę pod pociąg pancerny obsadzony przez oddział wojsk rządowych. Z załogi pociągu jeden z żołnierzy poniósł śmierć na miejscu, cały zaś szereg innych jest ciężko rannych. Sprawcy zamachu uciekli w okoliczne góry.

RELACJE RZĄDU MEKSYKAŃSKIEGO

MEKSYK, 12.3 (PAT). Rząd wyraża zadowolenie z pomyślnych wyników spotkania między przedniemi strażami jen. Callesa, a wojskami powstańczemi jen. Urbaleji koło miasta Camitas. Wedle doniesień ze strony Rządu, wojska powstańcze wystąpiły przeciwko swemu wodzowi z chwilą, gdy dowiedziały się, że ten walczy nie po stronie Rządu, lecz przeciwko niemu. Jen. Urbalejo zbiegł wraz z 30 ludźmi ze swego oddziału przybocznego, Większość natomiast wojsk jego przyłączyła się do oddziałów rządowych. Wedle dalszych informacyj rządowych, wojska związkowe w dalszym ciągu oczyszczają od nieprzyjaciela stan Vera Cruz, gdzie przywódca powstańców jen. Maquirre wyraża gotowość poddania się pod warunkiem, iż ułatwione mu zostanie opuszczenie granic kraju. Rząd jednak zdecydowany jest wszystkich przywódców powstania traktować jednakowo, oddając ich pod sąd wojenny. Jedynym nowym sukcesem powstańców jest przyłączenie się do nich niektórych oddziałów z południowej części Dolnej Kalifornji.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY

GENEWA, 12.3 (PAT). (Szw. Ag. Tel.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy angielski Minister Pracy Steel Maitland uzasadniał wniosek angielskiego Rządu, proponujący rewizję międzynarodowego układu, zawartego w Waszyngtonie w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Minister dowodził, że różne postanowienia układu waszyngtońskiego są dwuznaczne, i że zastosowanie ich napotyka na trudności. Mówca domagał się szczególnie dokładniejszego określenia postanowień, dotyczących tygodnia pracy, „wyższej siły“ oraz godzin nadliczbowych. Angielski przedstawiciel robotników Poulton wyraził ubolewanie, że Rząd angielski czekał 8 i pół roku z postawieniem wniosku o rewizję układu. Mówca wskazywał, że postanowienia układu są całkowicie jasne. Dyskusja będzie popołudniu prowadzona w dalszym ciągu.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZES R. M.

P. Premjer przyjął dziś w południe p. Ministra Poczt i Telegrafów Miedzińskiego. O godz. 4 po poł. p. Premjer przybył na posiedzenie Senatu. Wieczorem p. Premjer przyjął b. Ministra Skarbu p. Czechowicza.

UCHWAŁY WYZWOLENIA.

Zarząd Główny Wyzwolenia przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie władz wykonawczych stronnictwa i Klubu parlamentarnego. Rezolucja zaś Zarządu Głównego zredagowana jest w tonie ostro opozycyjnym, skierowanym przeciw Rządowi i jego polityce.

KOMITET EKONOMICZNY R. M.

Dnia 11-go b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omawiane były bieżące sprawy gospodarcze.

FERJE PARLAMENTARNE.

Ferje Sejmu i Senatu rozpoczną się dnia 25 b. m. W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, iż jednocześnie nastąpić ma zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

AKTA W URZĘDACH

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zleciło podległym urzędom państwowym by przechowywały wszelkie akta i dokumenty związane z załatwianemi podaniami petentów. Akta takie będą mogły być niszczone dopiero po dziesięcioletnim okresie.

UNJA POMOCY MIĘDZYNARODOWEJ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało na Sejm do ratyfikacji zawartą w r. ub. konwencję o pomocy międzynarodowej. Konwencja ta przewiduje stworzenie przez państwa wchodzące w skład Ligi Narodów Unji Pomocy Międzynarodowej. W wypadkach klęsk żywiołowych, epidemji i t. p. członkowie unji zobowiązują się pomagać materjalnie państwom dotkniętym klęskami w miarę posiadanych przez nich zasobów.

POSEŁ TURECKI.

Dnia 9-go marca p. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Alfred Wysocki, w imieniu nieobecnego Ministra Spraw Zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego, udekorował wielką wstęgą orderu Polonia Restituta Posła tureckiego w Warszawie, Yahia Kemal Beya. Poseł Yahia Kemal Bey, cieszący się opinją szczerego przyjaciela Polski, odznaczony został tym wysokim orderem w związku z opuszczeniem zajmowanego stanowiska. Po tej uroczystości odbyło się u p. Podsekretarza Stanu i jego małżonki śniadanie dla p. Posła Yahia Kemal Bey'a.

NADZÓR NAD EKSPORTEM.

W związku z wykrytemi ostatnio fałszerstwami eksportowemi przystąpiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu do opracowania rozporządzeń reglamentujących wywóz masła, przetworów mlecznych, pierza, lnu i t. d. Wywóz tych artykułów będzie dozwolony wyłącznie firmom nadzorowanym przez izby przemysłowo-handlowe. Dla innych eksporterów projektowane jest ustanowienie ograniczeń celnych.

BUDŻET W SENACIE

WNIOSKI KOMISJI O ZWIĘKSZENIE FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO M.S. WOJSK. I POZYCJI „RÓŻNE"

ODRZUCONO WIĘKSZOŚCIĄ 48 GŁOSÓW PRZECIWKO 46

(Posiedzenie dnia 11-go b. m.).

Marszałek odczytał pismo p. Zygmunta Nowickiego, że nie może przyjąć mandatu do Trybunału Stanu, gdyż jest dotąd w czynnej służbie Ministerstwa Spr. Zagranicznych.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem. Marszałek oświadczył, że te części budżetu, do których na Komisji senackiej nie wniesiono żadnych zmian, uważać będzie za przyjęte w brzmieniu sejmowem.

Sen. Januszewski postawił wniosek o przyjęcie całego budżetu w brzmieniu sejmowem. Wniosek ten w głosowaniu przez drzwi odrzucono 44 głosami przeciw 38.

Następnie przyjęło szereg poprawek mniejszego znaczenia. Dalej w budżecie Min. S. Z. przyjęto wniosek Komisji o zmniejszenie pozycji na urzędy zagraniczne o 48.000 zł. W budżecie Min. Spr Wojskowych 48 głosami przeciw 45 odrzucono wniosek komisji o zmniejszenie pozycji utrzymania wojska o 7.618.561 zł., odrzucono także poprawkę o zwiększenie podróży służbowych i przesiedleń o 1.041.436 zł., zwiększono natomiast wydatki uboczne przy wyżywieniu o 53.000, a pozycję na szkoły i kursy żeglugi powietrznej o 31.000 zł. Wniosek komisji o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojsk. o 1.996.400 zł. w głosowaniu przez drzwi odrzucono 48 głosami przeciw 46. Tą samą większością odrzucono wniosek o zwiększenie o 140.000 pozycji „różne".

W Budżecie Min. Spraw Wewnętrznych nad wnioskiem o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w wysokości 6.000.000 głosowano na propozycję p. Rogowicza imiennie. Wniosek o głosowanie z listy nie mógł już być uwzględniony, gdyż wniesiony był w trakcie głosowania. Oddano ogółem 96 kartek, z czego 8 białych, 46 za przywróceniem funduszu, 42 przeciw. Fundusz przywrócono. Nad wnioskiem o zwiększenie pozycji podróży służbowych o 556.960 zł. głosowano imiennie z listy. Wniosek odrzucono 47 głosami przeciw 46. Odrzucono też 48 głosami przeciw 44 wniosek o zwiększenie wydatków biurowych o 450.000 złotych.

W budżecie Ministerstwa Skarbu przyjęto podwyższenie wydatków na wydawnictwa o 43.000 zł., na publikacje ekonomiczne o 90.000 zł., na podróże służbowe i przesiedlenia o 300.000 zł. W dochodach nadzwyczajnych zmniejszono dochód z podatku majątkowego o 25.000.000 złotych. W Monopolu Spirytusowym zwiększono w rozchodach: „zakup spirytusu, butelek i skrzyń" o 2.000.000 zł.

W Ministerstwie Sprawiedliwości podwyższono wydatki na podróże służbowe i przesiedlenia o 310.000 zł. W wydatkach nadzwyczajnych zmniejszono kredyty na rekonstrukcję ksiąg gruntowych i na regulację hypoteczną drobnej własności, każdą o 400.000 złotych. Oprócz tego przeniesiono z pozostałego kredytu na regulację hipoteczną drobnej własności 100.000 złotych do działu więziennictwa na utrzymanie więźniów. Był to wniosek sen. Posnera.

W dochodach tego Ministerstwa skreślono z pozycji „Wydawnictwa" 182.000 złotych.

W budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu odrzucono wniosek senatora Głąbińskiego o zwiększenie subwencji o 625.000 złotych. Natomiast przyjęto wniosek Komisji o zmniejszenie subwencji o 100.000 złotych. Wpływy „POLMINU" zmniejszono o połowę, to jest do 250.000 złotych.

W budżecie Ministerstwa Komunikacji zwiększono wydatek na remont i konserwację budowli o 76.000 złotych. Dalej zwiększono rozchody zwyczajne na budynki o 6.050.000 zł., na naprawę taboru o 5.218.770 złotych, a na koszta specjalnych badań technicznych o 2.000.000 złotych. Natomiast wpływy Kolei zmniejszono z przewozu poczty o 1.000.000 zł., z procentów i różnicy kursu o 3 miljony, z różnych dochodów o 3.200.000 zł., a z przewozu na kolejach wąskotorowych o 2.243.000 zł.

W budżecie Ministerstwa Rolnictwa wniosek sen. Średniawskiego, ażeby ten preliminarz przyjąć bez zmiany, w głosowaniu imiennem odrzucono 52 głosami przeciw 37. Wniosek Komisji o zmniejszenie zasiłków na meljoracje rolne o 1.700.000 złotych w imiennem głosowaniu przyjęto 51 głosami przeciw 41 przy oddano trzech kartek białych. Następnie zmniejszono wydatki na wyrobienie specjalistów w organizacji spółdzielni o 250.000 zł., na szkoły samorządowe o 300 tysięcy złotych, na oświatę pozaszkolną o 400.000 złotych, na badanie potrzeb drobnego rolnictwa o 50.000 złotych.

Po 15-tominutowej przerwie, zarządzonej dla przewietrzenia sali, sen. Perzyński zabrał głos w sprawie formalnej i zażądał sprawdzenia głosowania nad funduszem dyspozycyjnym Ministra Spraw Wojskowych, albowiem wedle klubowego przekonania i wszystkich obliczeń głosów wypada, że wynik głosowania nie odpowiadał rzeczywistemu układowi sił w Izbie.

Sen. Januszewski uważał, że wniosku tego nie można wprost rozpatrywać. Niema takiego artykułu regulaminu, któryby upoważniał do sprawdzania głosowania. Gdyby Marszałek dopuścił do reasumcji uchwał, to z tej Izby nigdy nie możnaby wyjść z pozytywnem głosowaniem. (P. Seyda: W takim razie postawimy wniosek o sprawdzenie wszystkich głosowań).

Wicemarszałek Gliwic. Uważam, że reasumować tego wniosku nie możemy, gdyż doprowadziłoby to do tego, że i z innych ław zwrócono by się do mnie z takiemi propozycjami i musielibyśmy reasumować każde głosowanie.

Przystąpiono następnie do głosowania nad budżetem Min. W. R. i O. P. W wydatkach zwyczajnych przyjęto wszystkie wnioski komisji senackiej z wyjątkiem jednego o zmniejszenie pozycji na dotacje naukowe o 2.900.000 zł. Wniosek ten odrzucono w imiennem głosowaniu 46 głosami przeciw 43.

Następnie przyjęto budżet Min. Robót Publicznych z poprawkami komisji, budżet Min. Pracy i Op. Społ. z poprawką Z. Kłuszyńskiej, zwiększającą pozycję na opiekę nad młodzieżą i dziećmi o 650.000 zł. Następnie przyjęto wszystkie poprawki komisji do budżetu Min. Reform Rolnych.

Przystąpiono do ustawy skarbowej. Na wniosek senatora Szarskiego upoważniono Pana Marszałka do wstawienia do pierwszych trzech artykułów cyfr, jakie wynikną z uchwał Senatu. Następnie w art. 4 przyjęto zmianę tej treści, że kwota 18 miljonów złotych dla inwalidów zostaje inaczej rozdzielona, mianowicie dla ciężko poszkodowanych przeznacza się nie 3 miljony, lecz 4 miljony. Oprócz tego przyjęto do tego artykułu dodatek według wniosku senatora Głąbińskiego:

— „Upoważnia się Ministra Skarbu do podwyższenia z ewentualnych dalszych nadwyżek budżetowych dodatków do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, jak również osób, otrzymujących zaopatrzenie emerytalne, wdowie lub sieroce, do łącznej wysokości 30 proc. dotychczasowych uposażeń".

Następnie przyjęto art. 6 i 7 ze zmianami, proponowanemi przez Komisję, a resztę artykułów bez zmiany.

Na wniosek sen. Szarskiego głosowanie nad rezolucjami odłożono do najbliższego posiedzenia Senatu.

REGENCJA TYMCZASOWA W ANGLJI

BERLIN. (PAT.). — Vossische Ztg. donosi z Londynu, że gabinet angielski nosi się z planem ewentualnego powołania regencji tymczasowej, która od czasu choroby króla sprawowała Rada Regencyjna, ks. Walji. Powodem tej zmiany jest z jednej strony: żądanie lekarzy, aby król na przeciąg pół roku przynajmniej wstrzymał się od udziału w rządach, z drugiej strony możliwość zmiany personalnej w łonie Rady Regencyjnej wskutek możliwego po wyborach ustąpienia Premjera, będącego członkiem Rady.

KRÓL JERZY V WRÓCIŁ DO ZDROWIA

LONDYN. (PAT.). — Z Bagnor donoszą, że król odbył dzisiaj po raz pierwszy od czterech miesięcy spacer po ogrodzie swej czasowej rezydencji w Craigweil House. Niezwykle ciepły dzień i bardzo słoneczna pogoda sprzyjały temu pierwszemu spacerowi, odbytemu w wózku dla rekonwalescentów. Przejażdżka trwała około 4 godzin i odbyła się w towarzystwie królowej i przybocznego lekarza, Stanleya Hewetta.

OFENZYWA AMANUŁŁY

LONDYN, 12.3 (AW). Według doniesień „Daily Mail" z Lahory Amanullah rozpoczął ofenzywę na Kabul. Wojska Amanullaha miały opuścić Kandahar i wyruszyć przeciwko Habibullahowi. — Według doniesień tego samego dziennika Nadir Khan, oraz jego brat mieli być zaaresztowani w Kabulu. Habibullah miał nałożyć areszt na majątki Nadir Khana znajdujące się w okolicy Kabulu.

TROCKI NA WOLNOŚCI

BERLIN (PAT). — Prasa berlińska donosi że pomiędzy Trockim a ambasadorem sowieckim w Konstantynopolu Suriżem miało dojść do porozumienia, na mocy którego Trocki opuścił w niedzielę gmach konsulatu sowieckiego w Konstantynopolu i zamieszkał w hotelu tureckim. Straż, która towarzyszyła Trockiemu, ma odjechać do Rosji. Trocki ma pozostać narazie w Konstantynopolu, oczekując odpowiedzi Rządu niemieckiego. Trocki zwrócił się do Rządu sowieckiego w sprawie udzielenia pozwolenia jego drugiemu synowi, znajdującemu się w Moskwie na wyjazd do ojca.

SYTUACJA W GÓRZE WISŁY

KRAKÓW. (PAT). — Wedle relacyj, jakie nadeszły z powiatów do wojewódzkiego komitetu powodziowego w Krakowie, śniegi i lody na rzekach topnieją w dalszym ciągu jednak w granicach nieznacznych. Topnienie śniegu daje się szczególnie we znaki na brzegach, tak, że w kilku miejscach Wisły woda zaczęła zalewać powierzchnię lodu. W okolicach po[illegible], podobnie jak i w Krakowie panowała przez dzień dzisiejszy piękna słoneczna pogoda przy temperaturze 5 st. Celsjusza. Nocą przymrozki trwają w dalszym ciągu. Z Krakowa odjechały oddziały saperów i pionierów z materjałami wybuchowemi do miejsc zagrożonych.

ZATORY ŚNIEŻNE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

LWÓW. (A.W.) — Z powodu obfitych opadów śnieżnych i zawiei wstrzymano w dniu wczorajszym ruch pociągów na całym szeregu linij w obrębie dyrekcji lwowskiej. Dnia 11go b. m. dzięki pracy silnych brygad robotniczych podjęto ruch na linji Lwów — Tarnopol, Podwołoczyska, dalej pasażerski ruch na linji Lwów — Radziechów (Lwów—Stojanów), Tarnopol — Zbaraż — Łanowce. Do Lwowa nadeszły pociągi z niewielkiem opóźnieniem, jedynie warszawski osobowy przez Rawę Ruską spóźnił się o 200 minut.

375 KILOMETRÓW NA GODZINĘ

LONDYN. (PAT.). — Ajencja Reutera donosi z Daytona Beech, na Florydzie, że znany automobilista angielski, major Segrave, zdobył nowy rekord światowy na swym automobilu 1000 hp., osiągnawszy szybkość 231,51125 mili angielskiej na godzinę (około 375 klm.). Ostatni rekord szybkości światowej wynosił 207 mil (około 333 klm.).

LONDYN. (PAT). — Ajencja Reutera donosi z Daytona na Florydzie, że po odbyciem rekordzie szybkości automobilowej, wynoszącym około 375 klm. na godzinę, zdobytym przez automobilistę angielskiego mjr. Segrave, do zawodów zgłosił się automobilista amerykański z samochodem marki amerykańskiej, 36 cylindrowym. Amerykanin pragnie pobić rekord Segrave'go Olbrzymi tłum, który przyglądał się szalonej jeździe Segrave'go na jego 1000 konnym samochodzie „Golden Arrow" (Złota Strzała) napiera na ogrodzenie toru, aby przyjrzeć się próbie pobicia tego rekordu przez automobilistę amerykańskiego.

(Dokończenie depesz na str. 7-ej).

TWÓRCY PAKTU LATERAŃSKIEGO

J. EM. KARDYNAŁ GASPARRI.

Pierwsze miejsce wśród osób historycznych, działających z ramienia Papieża w układach z rządem włoskim, ma niewątpliwie J. Em. Kardynał Piotr Gasparri, dzisiaj już starzec 77-letni. Swą działalność rozpoczął jako profesor Prawa Kanonicznego w Seminarjum Rozkrzewiania wiary w Rzymie. Stamtąd powołany był na katedrę prawa Kościelnego na katolickim uniwersytecie w Paryżu. Dwadzieścia lat pracy profesorskiej dało mu podstawę do późniejszych prac nad nową kodyfikacją Kodeksu Prawa Kanonicznego. W r. 1898 był wysłany jako Delegat Apostolski do Ameryki Południowej, skąd powrócił do Rzymu w r. 1901, do Sekretarjatu Stanu na Watykanie. Gdy Pius X zainicjował prace nad wydaniem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, powierzył je mons. Gasparriemu, podówczas już arcybiskupowi. Był on nietylko prezesem Komisji Kodyfikacyjnej, ale brał w jej pracach najżywszy osobisty udział. Niema prawie ani jednego artykułu w nowym Kodeksie, któryby nie nosił śladów jego pracy. W r. 1907 został Kardynałem. Benedykt XV zaraz po swoim wstąpieniu na tron papieski mianował go Sekretarzem Stanu. Pius XI potwierdził go na tem samem stanowisku, co było faktem niebywałym w historji Watykanu. W ciągu więc 15 lat, za panowania dwóch papieży, jest on kierownikiem polityki Stolicy Apostolskiej.

Utrzymanie neutralności Stolicy Świętej w czasie wojny europejskiej, szeroka nadzwyczaj akcja charytatywna papieska w czasie i po wojnie, wzrastający stale wpływ Watykanu w życiu międzynarodowem, szczęśliwe i bardzo liczne konkordaty, zawarte z wieloma państwami po wojnie — wszystko to było dziełem Papieży, ale bezwzględnie i jego dziełem. Ostatnim jego aktem było rozwiązanie kwestji rzymskiej.

Monsignor Borgongini Duca.

Najczynniejszymi współpracownikami Kardynała Gasparriego byli dwaj pierwsi urzędnicy Sekretarjatu Stanu: Msgr. Borgongini—Duca i mgr. Józef Pizzardo.

Mgr. Borgongini—Duca pochodzi ze starej rzymskiej rodziny. Był początkowo profesorem teologji w Seminarjum Rozkrzewiania Wiary. W r. 1921 powołany został do Sekretarjatu Stanu. W r. 1922 został mianowany sekretarzem do spraw nadzwyczajnych Kościoła i w tej roli brał udział we wszystkich wielkich politycznych aktach Watykanu ostatnich lat.

Mons. Pizzardo.

Mons. Pizzardo pochodzi z domu prawników. Sam skończył również prawo, a później poświęcił się stanowi duchownemu. W r. 1909—12 był Sekretarzem Nuncjatury w Monachjum przy obecnym Kardynale Frühwircie, jako Nuncjuszu. Stamtąd przeszedł do Sekretarjatu Stanu.

Franciszek Pacelli.

Właściwym pośrednikiem w przeprowadzeniu sprawy rzymskiej był adwokat Franciszek Pacelli. Rodzina Pacellich znana jest w całym Rzymie i należy do prawdziwego rzymskiego patrycjatu. Ojciec adwokata Pacellego był obrońcą spraw katolickich w Radzie Miejskiej Rzymu w czasie panowania w niej masonerji. Po nim ten trudny obowiązek przejął na siebie syn, w warunkach niemniej fatalnych, gdy burmistrzem miasta był żyd, Ernest Natan. Nuncjusz berliński, Pacelli, jest bratem adwokata. Syn umarł w roku zeszłym, jako Jezuita.

Udział jego w pracach nad rozwiązaniem kwestji rzymskiej datuje się od r. 1926-go.

6 sierpnia 1926 r. spotkał się poraz pierwszy z radcą Barone, jako przedstawicielem rządu włoskiego. W październiku Mussolini upełnomocnił Barone do prowadznia poufnych pertraktacyj z Watykanm. 6 Października podobne pełnomocnictwa do rozmów z Kwirynałm otrzymał Pacelli od Kardynała Gasparri'ego. Pertraktacje trwały przez cały październik i listopad, owocem zaś ich było 16 artykułów paktu wspólnie uzgodnionych.

By wszystko zachować w tajemnicy, se kretarzował przytem syn Pacellego. Teraz dopiero do sprawy został wprowadzony Mons. Borgongini—Duca. Obrady przeprowadzano w apartamentach Kard. Belmonte, w klasztorze hiszpańskich zakonnic, służebnic Serca Jezusowego na Monte Mario. Tam odbyło się 10 posiedzeń, które trwały bardzo często od godz. 8 rano do 6 lub 8 wieczorem. W lutym 1927 roku projekt Konkordatu już był opracowany.

Projekt paktu i konkordatu zaczęto teraz studjować na Watykanie i Kwirynale. Pośrednikami byli Barone i Pacelli.

Pacelli odbył 110 posiedzeń z Baronem w swoim lub jego domu, 119 razy był przyjęty na audjencji Piusa XI. Na tych audjencjach brał często udział Kard. Gasparri, a trwały one często po 4 godziny. 20 sierpnia 1928 r. pertraktacje oficjalne zostały już ukończone, gdy zmarł Barone—Mussolini nie wyznaczył żadnego następcy po Barone i sam bezpośrednio prowadził sprawę. Pacelli bardzo często przychodził do prywatnego mieszkania Mussoliniego, z którym pracował do 1—2 w nocy.

Pacelli opowiada, że Papież modlił się bardzo w tym czasie, gdy on pracował nad sprawą rzymską.

P. MINISTER ZALESKI W LYONIE

LYON. 12. 3. (PAT.). — Dnia 10-go b. m. rano przybył tu p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski z małżonką. Na dworcu powitali ministra ambasador Chłapowski z małżonką, pierwszy sekretarz Ambasady Potworowski, Konsul Rzeczypospolitej w Lyonie Kluczyński z małżonką, wicekonsul Huzarski, prefekt Valette, prof. Carre, przewodniczący „Alliance Française“ burmistrz miasta Herriot, deputowany Salles, przewodniczący stowarzyszenia „France Pologne“, delegacje organizacyj polskich oraz przedstawiciele tutejszej kolonji polskiej.

O godz. 10-ej ks. biskup Sevac odprawił mszę świętą, kazanie zaś w języku polskim wygłosił ks. Knapik, poczem p. Minister Zaleski złożył wieniec na pomniku mieszkańców Lyonu, poległych za ojczyznę. Następnie w towarzystwie przedstawicieli władz miejscowych, prezesa i sekretarza komitetu targów ljońskich p. Minister zwiedził teren targów.

W południe w ratuszu odbył się pod przewodnictwem burmistrza p. Herriot'a banket, w którym wzięło udział przeszło 200 osób, a m. in. Fernand Buisson, przewodniczący Izby Deputowanych, przedstawiciele wielkiego handlu w Lyonie, ciało konsularne i szereg wybitnych osobistości.

Popołudniu odbyła się w uniwersytecie wielka manifestacja. Rektor Gheuzi powitał p. min. Zaleskiego w charakterze przewodniczącego miejscowej grupy stowarzyszenia „Amis de Pologne“, poczem przemawiali prof. Carre, przewodniczący „Alliance Française“, mer Herriot oraz p. Min. Zaleski, który oświadczył:

— Odwieczna przyjaźń, łącząca Polskę z Francją oparta jest nietylko na konieczności politycznych; posiada ona głębsze jeszcze korzenie w duszach obu narodów. Jednym z istotnych czynników polityki zagranicznej Polski było zawsze kultywowanie i wzmacnianie sojuszu francusko - polskiego, najlepszej gwarancji bezpieczeństwa i pokoju europejskiego. Polska pomimo czasowej utraty swej niezależności politycznej nigdy nie odstępowała od tej polityki. Dzieło zbliżenia francusko - polskiego uzupełnia się coraz intensywniejszym rozwojem stosunków ekonomicznych, które niebawem wzmocnionne będą przez nowy traktat handlowy, oparty na wzajemnem zaufaniu i umożliwiający znaczne wzmożenie wymiany pomiędzy obu krajami. Wzrastający dobrobyt polski czyni rynek polski z każdym dniem coraz bardziej interesującym dla kraju wywożącego swe produkty do Polski. Ponadto bogactwa naturalne Polski, eksploatowane w sposób coraz bardziej wydatny, winny zwrócić specjalną uwagę konsumenta francuskiego. Przemówienie swe zakończył p. minister zaproszeniem kupców i przemysłowców francuskich do zwiedzenia Wystawy Poznańskiej, która wykaże osiągnięty przez Polskę od czasu odzyskania niepodległości postęp w dziedzinie gospodarczej.

W dalszym ciągu uroczystości p. Minister wręczył krzyż komandorski „Polonja Restituta“ rektorowi Uniwersytetu p. Gheuzi, krzyże kawalerskie — sekretarzowi prefektury p. Vernet, sekretarzowi jeneralnemu służby bezpieczeństwa p. Basse oraz sekretarce jeneralnej Lyońskiego oddziału towarzystwa „Amis de Pologne“, p. Barret - Spalikowskiej. Następnie prof. Franck Schoell, tłumacz dzieł Reymonta wygłosił odczyt o kulturze francuskiej w Polsce. W końcu zebrania wyświetlono film, obrazujący rolnictwo i przemysł polski oraz przedstawiający widoki ważniejszych miast polskich.

W tym samym czasie małżonka konsula Kluczyńskiego podejmowała śniadaniem panie: Zaleską, Chłapowską, Herriot, Buisson, Schoell i inne.

Wieczorem w gmachu konsulatu przedstawiały się p. Ministrowi delegacje organizacyj polskich.

Następnie stowarzyszenie „Alliance Française“ wydało wielki bankiet. O północy p. Minister Zaleski odjechał do kraju.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

PARYŻ. (PAT.). — Komitet Rzeczoznawców rozpatrywał dnia 11 b. m. rano ewentualną rolę wielkiego banku wypłat międzynarodowych oraz sprawę stosunków tego banku z bankami emisyjnemi, sposoby otrzymania kredytów i zebrania kapitału, potrzebnego do funkcjonowania banku. Polecono podkomisjom sprawę zbadania czysto bankowej działalności omawianej instytucji i ukonstytuowania kapitału. Rzeczoznawcy przedstawią odpowiednie rezolucje w środę.

BERLIN. (PAT.). — Prasa berlińska uderza dziś w depeszach z Paryża na alarm z powodu kryzysu, jaki miał się zarysować w obradach konferencji rzeczoznawców. „Vossische Ztg.“ podkreśla, że po poniedziałkowem posiedzeniu delegat niemiecki dr. Schacht opuścił Paryż, udając się do Berlina. Aczkolwiek podróż ta motywowana jest względami osobisto rodzinnemi, to jednak w kolach politycznych Paryża panuje przekonanie, że dr. Schacht skorzysta ze swego pobytu w Berlinie, by przeprowadzić doniosłe rozmowy z miarodajnemi osobistościami Rządu Rzeszy. „Vossische Ztg.“ przytacza dalej informacje Sauerweina, zamieszczone w „Matin'ie“, a zapowiadające fiasco konferencji rzeczoznawców. Sauerwein zapowiada, że rzeczoznawcy pracować jeszcze będą około trzech tygodni, w tym czasie jednakże będą mogli opracować najwyżej plan praktycznego przeprowadzenia spłat reparacyjnych. Natomiast najważniejsze sprawy, a mianowicie kwestja ustalenia całej sumy długu niemieckiego, jak również ilości i wysokości rat rocznych, pozostaną nierozwiązane i po zakończeniu konferencji rzeczoznawców okaże się koniecznem zwołanie nowej konferencji reparacyjnej, w której wzięliby udział już bezpośredni przedstawiciele Rządu. Konferencja ta zebrałaby się w ciągu kwietnia.

GŁOSY I ODGŁOSY

KONSTYTUCJA LEWICY.

Placówka, (organ NPR. - prawicy) tak ocenia lewicowy projekt Konstytucji:

— Nie przypuszczamy ani na chwilę, by podpisane pod wnioskiem stronnictwa naszej lewicy, względnie kierujący niemi politycy — choć na chwilę realnie sądzili, że w ramach proponowanych przez nich zmian w ustroju państwa, zwłaszcza w dziedzinie społeczno-gospodarczej i religijnej — Polska mogła dokonać dzieła istotnej konsolidacji swej siły wewnętrznej i zewnętrzneej, by proponowane „reformy“ ustrojowe na prawdę gwarantowały pomyślny rozwój państwa i narodu. Trudno istotnie przypuszczać, by z poczuciem odpowiedzialności zalecano oparcie organizacji naszego państwa na podłożu eksperymentów społeczno - gospodarczych, które gdzieindziej, tuż obok nas, kończą się wyraźnem bankructwem, lub, by skołatanemu i w swych podstawach etyczno - społecznych silnie wstrząśniętemu społeczeństwu — usiłowano zaszczepić nowy zaczyn głęboko w jego życie sięgających walk i konfliktów religijnych.

W tych warunkach wydaje nam się, że na zgłoszony projekt patrzeć należy raczej ze stanowiska jego wartości demonstracyjnej i dywersyjnej. Nie znaczy to bynajmniej, by ta taktyka była trafną, a dobór środków należycie ujęty. Skłonni jesteśmy raczej zaryzykować twierdzenie, że interesom prawdziwej, poczuciem odpowiedzialności i realizmu politycznego, kierującej się demokracji polskiej — projekt konstytucji lewicy wyrządzi niewątpliwą szkodę.

PODPALACZE EUROPY.

ABC nazywa Niemców podpalaczami Europy. Nie mogli oni patrzeć obojętnie na „krzywdy“ mniejszości narodowych, zaopiekowali się więc w Genewie temi mniejszościami:

— Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów musiała się zająć tą nową perfidną robotą Niemiec. Czuć ją szelmostwem na mile, tembardziej, że Niemcy znane są z przed wojny z bezwzględnych metod wobec Polaków i Duńczyków, zresztą i dziś, kpiąc z zasad sprawiedliwości, tępią Polaków, odmawiają im szkół polskich, a nawet nauki religji w języku polskim.

To też słusznie im Chamberlain powiedział, że do sprawy mniejszości trzeba przystępować „z czystemi rękoma“. A przecież ręce niemieckie są lepkie od potu męczeńskiego mniejszości narodowych w Niemczech!

Zrozumieli to już dzisiaj przedstawiciele prawie wszystkich państw w Lidze Narodów, tembardziej, że szelmowską robotę Niemiec — judzenia mniejszości przeciw swym państwom — odczuli już, poza Polską i Czechosłowacją, Francuzi i Włosi. Europa wie już, że ma do czynienia z podpalaczami, którzy chwytają się każdej sposobności, aby w potokach krwi utopić dzisiejszy stan rzeczy w Europie.

UKŁAD LATERAŃSKI.

Ks. prof. Z. Kozubski omawia w **Kurjerze Warszawskim** układ lateranski i stosunek do niego katolików, pisząc m. in.:

— Potęga katolicyzmu nie opiera się na środkach ekonomicznych, Papież nigdy nie będzie brał udziału w walce o materjalne panowanie nad światem, bo bez tego ma potęgę i autorytet w najczystszej swej formie, reprezentując rządzącego, panującego i błogosławiącego Chrystusa. Dla należnej mu suwerenności wystarczy nawet małe citta del Vaticano, które mu pozwala, niezależnie od władców i rządów świeckich, wykonywać swój urząd nauczycielski nad całym światem katolickim.

Układ laterański nie jest zwycięstwem ani papieża, ani Mussoliniego, ale jest zwycięstwem prawa. To, co w roku 1860, a następnie 20 wrrześnia 1870 roku było podeptane i zgwałcone, to jest idea legalnego „dominium temporale“ papiestwa, powstaje dziś w formie świeckiej, pełnej niezawisłości, w ostatnich zwłaszcza wiekach tak bardzo uduchowionej, a przez to i umocnionej kościelnej władzy Stolicy Świętej.

Politycznie zaś oznacza pakt lateraneński odstępstwo od kościelno-politycznego liberalizmu, jaki od czasów Cavoura wypisało na swym sztandarze królestwo Sardynji, a potem królestwo włoskie. Dziwnym zbiegiem okoliczności ani dzieło Cavoura, ani dzieło Bismarcka, nie przetrwało nawet dwóch generacyj; ta charakterystyczna koincydencja oznacza bezsprzecznie nową epokę w dziejach Eurorpy.

STAHLHELM W GDAŃSKU

Zaledwie wypowiedzieliśmy zdanie, że ów rzekomy nowy kurs ugodowy, jaki w stosunkach polsko - gdańskich zapoczątkować ma wizyta gdańska p. Premjera Bartla i Ministra Kühna w mniemaniu prasy polskiej, okaże się jeszcze jednem złudzeniem: już Gdańsk dostarcza nam na to wymownego dowodu. Bo otóż, przychodzi z Gdańska znamienna wiadomość, że w dniach 4 i 5 maja odbędzie się tam wielki zjazd Stahlhelmu z całego Państwa Niemieckiego.

Co to jest Stahlhelm — wiadomo. To z górą ćwierć miljonowa, dodatkowa armja „rozbrojonych" Niemiec, przez oficerów Reichwehry wyszkolona i komenderowana, duchem monarchistycznym i odwetowym natchniona.

Jeśli ów Stahlhelm, zresztą nie pierwszy raz, urządza taki zjazd w Gdańsku, to akurat krótko po oficjalnej wizycie dwóch ministrów polskich, pragnie pospołu z Gdańskiem nietylko zatrzeć wszel kie wrażenie tej wizyty, ale znów jaskrawo zamanifestować, że Gdańsk, de nomine „wolny" jest duszą swą miastem tak do Państwa Niemieckiego należącym, jak Magdeburg lub Bremena.

Cóż na to socjaliści gdańscy, obiecujący Polakom erę porozumienia? Przecież, rządząc w Gdańsku, mieliby chyba coś do powiedzenia w sprawie tego zjazdu Stahlhelmu. Ale niechaj nikt nie oczekuje, by mieli oni popsuć prusko- gdańskim nacjonalistom patrjotyczną zabawę. Raz jeszcze wysłuchają spokojnie gromkich, wojowniczych przemówień antypolskich, bez jakich takie zjazdy nigdy się nie obywają.

A teraz pytanie, cóż na to powie Państwo Polskie? Mogłoby ono zademonstrować przeciwko temu na drodze dyplomatycznej przez swego Wysokiego Komisarza w Gdańsku, nawiasem mówiąc, długo tam przez skandaliczną szykanę nazywanego „dyplomatycznym przedstawicielem". A ma niejako obowiązek zwrócić uwagę Ligi Narodów na ten nie licujący z charakterem Wolnego Miasta, a zapaśny stan rzeczy w Gdańsku, który, urządzając taki zjazd, demonstracyjnie występuje jako forpoczta Berlina, z ostrzem jawnie w Polskę wymierzonem.

Aczkolwiek można powiedzieć, że Gdańsk nic innego nie robił, jak tylko medytował nad wnoszeniem coraz to nowych skarg na Polskę przed Ligą Narodów, jakikolwiek krok w tej sprawie Stahlhelmu ze strony Polski byłby poczytany przez Niemców za akt zuchwałości, przez nich zmonopolizowanej. Bo odskakiwałby rzeczywiście od dotychczasowej polityki warszawskiej, pozwalającej Wolnemu temu Miastu na ciosanie kołków na głowie Polski.

Czyż przeto tak dotąd nieczuły na ataki gdańskie Rząd Polski odważy się wobec niezawodnych krzyków niemieckich na słówko protestu przeciwko fali agresywnej, bijącej swobodnie po przez Gdańsk w mury Państwa?

To kwestja, jaką musi stawiać każdy pokojowo usposobiony obywatel.

Maciej Wierzbiński.

KAPITALIZM I MARKSIZM

W Dublinie, w Irlandji, założona została „Liga Chrystusa Króla", której celem jest rozpowszechnianie katolickich zasad społecznych. Według „Catholic Times", na pierwszem zebraniu tej Ligi Ks. S. Owen F. Dudley z „Catholic Missionary Society" powiedział m. in., co następuje:

„Są ludzie, którzy, słysząc krytykę kapitalizmu, czerwienią się jak indyki; z innymi dzieje się to samo, gdy tej krytyki nie słyszą. Jedni nazywają nas bolszewikami, gdy występujemy w obronie praw robotników, inni — grubymi kapitalistami, ponieważ nie machamy czerwonym sztandarem i nie łakniemy krwi bogatych. Chodzi o to, by katolickie zasady socjalne zastosować do problemu kapitału i pracy, który dzisiaj jest najważniejszym problemem społecznym".

Ks. Dudley zaznaczył dalej, że metody kompromisowe bez zmian zdecydowanych nie mogą doprowadzić do żadnego istotnego rozwiązania sprawy. „Jedynego rozwiązania dostarcza wyraźny kodeks moralno-prawny" — pisze dalej „Catholic Times". „Kodeks taki posiada jedynie Kościół katolicki. Panowanie kapitału i podporządkowywanie interesów ogółu zyskowi osobistemu to dwa wielkie nieszczęścia dzisiejszej epoki. Według katolickiego kodeksu moralnego, kapitaliści nie mają prawa do rządzenia całą dziedziną życia gospodarczego i społecznego zwłaszcza wówczas, gdy potęgę swą zdobywają jedynie kosztem ogółu ludności. Panowanie kapitału gniecie tysiące ludzi i pcha ich w objęcia nędzy, święte prawa pracy są nadużywane, olbrzymie bogactwa gromadzą się w ręku niewielu jednostek. Rezultatem jest bezprawne władztwo tej garstki i niewola mas... Kościół głosi zasadę: własność prywatna dla wielu, a nie dla garstki. Podział, a nie koncentracja!... Musi być wykorzeniona idea, wynikająca z „reformacji", a związana najściślej z protestanckim światem myśli, idea, że człowiek może czynić ze swojem bogactwem, co mu się podoba. Miejsce jej musi zająć nauka katolicka, że człowiek jest tylko administratorem swojej własności".

W dalszym ciągu swych wywodów Ks. Dudley wystąpił przeciwko socjalizmowi marksowskiemu.

Zmiany w Duchowieństwie

W składzie osobistym Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej zaszły następujące zmiany.

Mianowani: Ks. E. Zegart, wikarjusz WW. Świętych — administratorem par. Kałuszyn. Ks. F. Choiński — prefektem szkół w Warszawie. Ks. P. Klikno M. S. T. — wikarjuszem par. WW. Świętych. Ks. I. Kołaczkowski, wik. par. Krośniewice — prefektem szkół w Ostrowach. Nowowyświęceni na kapłanów mianowani zostali wikarjuszami: Ks. A. Kurczak — par. Goszczyn. Ks. P. Wilk — par. Mszczonów. Ks. I. Nojszewski — par. Żychlin. Ks. Z. Włodarczyk — par. Rokitno. Ks. F. Ruszkowski — par. Krośniewice. Ks. O. Kosieradzki — par. Jasieniec. Ks. P. Kapelewski — par. Tarczyn. Ks. W. Wasiak — par. Zduny. Ks. S. Nastula — par. Kamieńczyk. Ks. W. Głowacki — par. Leszno. Ks. W. Łubiński — par. Kobelka. Ks. I. Zagrill — par. Domaniewice. Ks. W. Śliwiński — par. Latowicz. Ks. B. Tomaszewski — par. Warka.

Przeniesieni: Ks. Garwacki, wik. par. św. Augustyna na wik. par. św. Andrzeja. Ks. P. Perzyna, wik. par. św. Michała, na wik. par. św. Antoniego. Ks. S. Cieśliński, pref. szkół w Skierniewicach, na pref. szkół w Żyrardowie. Ks. dr. I. Netczuk, pref. w Żyrardowie, na pref. szkół i kapelana szpitala w Skierniewicach. Ks. S. Laudy, wik. par. Zbików, na wik. par. Narodzenia N. M. P. na Lesznie. Ks. K. Gogolewski, wik. par. Goszczyn, na wik. par. Zbików. Ks. A. Greta, wik. par. Bożego Ciała, na wik. par. M. B. Loretańskiej na Pradze. Ks. I. Wiechno, wik. par. Sochaczew, na wik. par. Bożego Ciała. Ks. F. Andruszkiewicz, wik. par. Mszczonów, na wik. par. Sochaczew. Ks. K. Zieliński, wik. par. Kutno, na wik. par. Serca Jezusowego. Ks. I. Olszewski, wik. par. Latowicz, na wik. par. Kutno. Ks. S. Skrzypczak, wik. par. Żychlin, na wik. par. WW. Świętych. Ks. W. Obidziński, wik. par. Rokitno, na wik. par. św. Aleksandra. Ks. T. Wardyński, wik. par. Serca Jezusowego, na wik. par. św. Antoniego. Ks. S. Kuć, wik. par. Żyrardów, na wik. par. Zbawiciela. Ks. I. Szczepański, wik. par. Biała, na wik. par. Żyrardów. Ks. L. Jarzębski, wik. par. Jasieniec, na wik. par. Radzymin. Ks. I. Maciejewski, wik. par. M. B. Częstochowskiej, na wik. par. św. Trójcy. Ks. S. Szulczyk, wik. par. Tarczyn, na wik. par. M. B. Częstochowskiej. Ks. A. Stypułkowski, wik. par. Radzymin, na wik. par. Biała. Ks. W. Lipiński, wik. par. Zduny, na wik. par. św. Michała. Ks. I. Miecznikowski, wik. par. Kamieńczyk, na wik. par. Babice.

RZYMIANKI PRZECIW WYBRYKOM MODY

Pod przewodnictwem księżny Piombino, małżonki gubernatora Rzymu, zawiązał się w stolicy Włoch komitet, który wziął sobie za zadanie walkę z wybrykami cudzoziemskiej mody kobiecej, w myśl surowego sądu Ojca św. o nieprzyzwoitej modzie dzisiejszej. Ruch zainicjowany przez ten komitet zobowiązuje kobiety włoskie do wyrzeczenia się mody, dyktowanej z Paryża, oraz do noszenia ubiorów, szytych według wzorów włoskich przez krawców włoskich, z materjałów włoskich.

Czy przykład kobiet włoskich nie nadawałby się do naśladowania w Polsce?

ANGLICY A JOANNA D'ARC

Anglicy mają wielki podziw dla Dziewicy Orleańskiej. Pokonani przez nią, spalili ją na stosie i w ten sposób zrewanżowali się za klęskę. Później jednak odczuwali wyrzuty sumienia z powodu tego postępku. Nie ujawniali ich publicznie z przyczyn zrozumiałych, nie wahali się jednak dawać wyrazu swemu podziwowi dla narodowej Bohaterki Francji.

Obecnie opinja publiczna Anglji interesuje się żywo uroczystościami, jakie odbywają się we Francji w Vaucouleurs w związku z 500-rocznicą śmierci Świętej Dziewicy. Wielki dziennik londyński „Observer" idzie nawet tak daleko, że proponuje wznieść w sercu stolicy angielskiej wzniesienie pomnika św. Joanny d'Arc: „Anglicy bardziej niż jakikolwiek inny naród biorą udział w jubileuszu tego wydarzenia, właśnie z powodu roli, jaką Anglja w niem odegrała. Wzniesienie w Londynie pomnika Dziewicy Orleańskiej jest równoznaczne ze stworzeniem miejsca, które mogłoby się stać punktem promiennym najwspanialszych snów przyszłości".

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE POLSKĘ

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

1)

Stary weredyk Kaczorowski był tego dnia wyjątkowo zirytowany. Gniewało go miasto, gniewała ulica, ludzie, niewiadomo poco gromadnie dnia tego włóczący się we wszystkie strony. Ba, gniewały go nawet Bogu ducha winne zwierzęta pociągowe, biedne konie dorożkarskie. Gniewało go, słowem wszystko. Od rana nie wziął łyżki strawy do ust, zaledwie szklankę wody ugasił pragnienie, o jadle prawie nie pamiętał. Błądził po mieście dzień cały, to tu, to tam, bez celu, nie znajdując miejsca. Sam nie umiałby dokładnie napewno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego i co się z nim właściwie dzieje. Ot, przyszła najwidoczniej chyba na człowieka taka pasja szewcka — i basta. Bo i cóżby innego miało być powodem tej jego irytacji i zdenerwowania? Może gniew ten przyszedł nań ot tak sobie wprost z miasta, udzielił się od ulicy, wykazującej aż nazbyt wyraźnie zgłupienie ordynarne?

Piotrogród — trzeba przyznać — niesamowicie dnia tego wyglądał. Co żyło, wypełzło na ulice, place, skwery. Zaroiło się w mieście, niczem w mrowisku. Kto żyw, wyległ na ulicę. W atmosferze miasta wyczuwać się dawały gromy i błyskawice bezmyślnego gniewu, lada moment mające uderzyć, wszystko jedno w jaką stronę.

Kaczorowski obszedł już ze trzy razy Fontankę, Italjańską, Newski Prospekt. Z trudem przebijał się przez zwarty tłum, dyskutujący, rozprawiający o rewolucji. Irytował go przedewszystkiem znaczny procent mundurów w tłumie ulicznym. Dla wojskowych miejsce na froncie, a nie w stolicy, rozumował. Czego oni się w takiej liczbie tutaj włóczą? Irytowali go wszyscy ludzie zdrowi, młodzi, wałęsający się, z rękami w kieszeniach, palący papierosy, wystający to tu, to tam, gromadami. Dlaczego ludzie ci nie są powołani do wojska? Dlaczego takich nie zapędzą na front? Czego te darmozjady wałęsają się bez celu? Przedewszystkiem gniewały go jednak podejrzane oblicza agitatorów, myszkujących wszędzie, uprawiających z powodzeniem niecny proceder, podburzających tłum, pomrukujący już z cicha, gotujący się do krwawego rzemiosła.

Ulica czyniła wrażenie na pierwszy rzut oka człowieka pijanego. Kołysał się tłum na niej to w jedną, to w drugą stronę. Lada zbiegowsko przyciągało natychmiast falę ludzką, to znowu odpychało ją na drugą stronę. Ludzie nie szli, ale włóczyli się bez celu widocznego i potrzeby, tamowali ruch, zawalali drogę, utrudniali sobie wzajemnie przejście. Nikt na nikogo przytem nie zwracał uwagi, każdemu wszystko było jakgdyby obojętne, wszyscy zaś razem gotowi byli każdej chwili popełnić największe głupstwo, gdyby znalazł się szelma, który chciałby tłum ten wyprowadzić w pole, namówić do popełnienia jakiegoś szaleństwa.

Kaczorowski należał do rzędu ludzi, mających wdrożony zmysł porządku i ładu, prawa i obyczajności. Nie dziw przeto, że tłumy nie pracujące, ale próżnujące, wyczekujące czegoś niezwykłego, nieoczekiwanego, pożądanego, czyniły na nim wrażenie przejmujące wstrętem. Patrzał też na nie z pogardą i obrzydzeniem, jak patrzy człowiek o delikatnem powonieniu i dobrych manierach na nieobyczajną scenę w szynkowni, do której przypadkiem zabłądził przez nieuwagę.

Była może godzina czwarta po obiedzie, kiedy na moście na Fontance spotkał się z Jakóbem Szypułką. Dopiero przytem wypadkowem spotkaniu wrócił staremu jaki taki humor.

— Bywaj, panie Franciszku... Cóż tak djabelnie mi wyglądasz? Jakby ci się sto wsi spaliło, u pioruna, czy co?

— Lepiej nie pytać, panie Jakóbie. — Kaczorowski machnął ręką.

— No? Co niby z tobą? Gadajże mi zaraz...

— Czort wie... Sam nie wiem... Chyba to miasto tak do szewckiej pasji doprowadza. Czy nie widzisz co się tu dzieje?

— To prawda... — z rezygnacją powiedział Szypułko.

Przyjaciele wzięli się pod ręce i zmierzali do najbliższego szyneczku. Szypułko miał skłonność lekką do kieliszka, Kaczorowski też za kołnierz nie wylewał, zrozumieli się więc odrazu. I bez słowa wzajemnej zachęty skierowali kroki w stronę znajomego lokalu, gdzie zawsze oczekiwały gości wcale dobry barszcz i żeberka wieprzowe, no i naturalnie, stosy doskonałych zakąsek.

Kaczorowski był emerytowanym urzędnikiem kolejowym wyższej rangi. Stary kawaler, dziwak, na długich, bocianich nogach, czynił wrażenie sympatycznego staruszka. Miał lat nawet więcej sześćdziesięciu, chociaż wyglądał nieco młodziej. Nosił kozią bródkę, wąsy miał niewielkie, zawsze w nieładzie, od dołu nieco zrudziałe. Brwi sterczały mu jak badyle z nad oczu. Pod oczyma widniały mu dwie olbrzymie poduszki nabrzmiałe, zapewne na tle niedomagań nerkowych powstałe. Wzrok miał słaby, chociaż naogół okularów używał jedynie przy czytaniu. Surdut miał zawsze dziwnie wyświechtany, połyskujący w słońcu, guziki były przytem niekoniecznie wszystkie jednego kształtu i koloru.

(C. d. n.)

ŚMIERĆ O WONI KWIATÓW

WALKA GAZOWA PODCZAS WIELKIEJ WOJNY

JAKIE NAZWISKA POWINNY BYĆ WYMAZANE Z HISTORJI KULTURY. — GODNI NASTĘPCY ATTYLLI. — TABAKA JAKO ŚRODEK WALKI. — STRASZLIWA LICZBA PIERWSZYCH OFIAR GAZÓW. — 6.000 LUDZI PADŁO POD YPRES.—10.000 POD SOCHACZEWEM. — TRUCIZNY CORAZ STRASZLIWSZE. — FOSGEN, CHLOROPIKRYNA, AKROLEINA.— IPERYT.—LUIZYT

Z krótkiego rzutu oka na przeszłość walki gazowej widzimy, że gazy trujące nie są wynalazkiem nowym. Niemcy, tylko jako naród praktyczny, pierwsi zastosowali ten dawny sposób walki, a zastosowali wtedy, gdy się to stało możliwem ze względów technicznych.

Trudno powiedzieć, kto w Niemczech podał projekt zastosowania gazów trujących w czasie wojny światowej. Opinja powszechna wskazuje na prof. Habera i prof. Nernsta oraz na prof. Sakura, który zginął w 1917 r. podczas prób, dokonywanych w instytucie w Bernie nad niezwykle trującemi związkami arsenowemi. W każdym razie doświadczenia rozpoczęto za raz na początku wojny w jesieni 1914 r., gdy wojska stanęły naprzeciw siebie w głębokich okopach, otoczonych drutami kolczastemi. Niepodobieństwem było ruszyć naprzód pomimo, że walkę ogniową doprowadzono do wysokiego stopnia napięcia, wytaczając w pole artylerję najcięższą oraz wielką ilość rozmaitych miotaczy bomb i min.

Wtedy to zaczęto szukać nowych sposobów walki. Skorzystano z projektu lorda Dundonalda tembardziej, że gazy trujące rokowały dobre wyniki, są one bowiem w stanie przeniknąć tam, dokąd nie dosięgają kule karabinowe ani też najcięższe pociski armatnie. Oprócz tego trucizny są narzędziem prawie nieuchwytnem: pocisk działowy jest widziany i słyszany, dym lub pył trujący może przeniknąć niepostrzeżenie i bez hałasu.

Dzięki specjalnym właściwościom trucizn bojowych jest możliwem zaatakowanie nieprzyjaciela i zniszczenie go poza jego linją obronną, nie narażając przytem własnych wojsk na żadne straty.

Było wiele projektów zastosowania gazów trujących, wywołujących najrozmaitsze działania w organiźmie ludzkim, zaczynając od spokojnego snu, a kończąc gwałtowną śmiercią. Był nawet projekt rzucania bomb, napełnionych tabaką do zażywania, która miała z powodu gwałtownego kichania powodować bolesne [illegible], podczas których można było zbliżyć się do nieprzyjaciela i zabrać go do niewoli. Żaden jednak naród nie miał odwagi zastosować trucizn, które powszechnie uchodziły za nieludzki sposób walki i były zakazane przez traktaty pokojowe.

Niemcy, obawiając się opinji świata, postanowili narazie użyć trucizn najmniej szkodliwych, które nie wywołują śmierci, lecz tylko kichanie lub łzawienie. Takie trucizny były zastosowane jeszcze na początku 1915 roku (31 stycznia pod Bolimowem na froncie rosyjskim i 21 lutego pod Niuportem na froncie zachodnim), ale z powodu słabej ich siły oraz małej ilości pocisków pierwsze próby przeszły niepostrzeżenie i nie odniosły pożądanego skutku. Jednak nieudane próby nie zraziły Niemców, przeciwnie, pobudziły ich do energicznej pracy w celu wyszukania odpowiednich trucizn i odpowiedniego sposobu ich zastosowania.

Wreszcie po wielu próbach profesor Haber zaproponował naczelnemu dowództwu niemieckiemu użycie chloru, gazu duszącego, który miał być rzucony na przeciwnika nie zapomocą pocisków, lecz w postaci fali trującej. Dowództwo niemieckie przyjęło projekt profesora Habera bez wielkiej chęci, gdyż nie wierzyło w jego powodzenie, jednak zdecydowało się spróbować i rozkazało rozpocząć przygotowanie. 22 kwietnia 1915 r. dokonano napadu trującego na wielką skalę; jest to początek właściwej walki gazowej.

Dla wykonania napadu trującego Niemcy wybrali odcinek do 6 kilometrów nad kanałem Ypres, gdzie się stykały fronty angielski i [illegible]. Na tym odcinku ustawiono do 6.000 balonów, napełnionych ciekłym chlorem. Balony były zaopatrzone kranem i rurką kauczukową. Gdy krany otwarto, chlor w postaci zielonawej chmury popłynął na okopy nieprzyjacielskie. Napad trwał zaledwie kilkanaście minut, w ciągu których zginęło po stronie koalicji z górą 6.000 żołnierzy, co wywołało wyrwę w linji bojowej na przestrzeni paru kilometrów.

Pierwszy napad trujący wywarł silne wrażenie na atakowanych i atakujących. Francuzi nie spodziewali się podobnej walki i nie byli do niej zupełnie przygotowani. Niemcy zaś pomimo, że napad wykonali, nie spodziewali się podobnego skutku i dlatego nie wykorzystali zwycięstwa. Gdyby byli wierzyli w powodzenie napadu i przygotowali odpowiednie siły do rzucenia w utworzoną wyrwę, napewno zadaliby wielką klęskę. Tymczasem Francuzi szybko zorjentowali się w położeniu i zapełnili lukę zapomocą przesunięcia sąsiednich wojsk.

Na powodzenie napadu trującego zwrócono wielką uwagę po obu stronach frontu, zrozumiano bowiem, że gazy trujące przy umiejętnem zastosowaniu mogą stanowić ważne narzędzie walki, dzięki któremu można będzie wykorzystać bardzo ważny czynnik bojowy — zaskoczenie, który całkiem stracił swoje znaczenie w walce okopowej.

Niemcy, nauczeni doświadczeniem pod Ypres, wykonali drugi napad trujący pod Sochaczewem na rosyjskim froncie gdzie padło przeszło 10.000 żołnierzy.

Osiągnięte skutki pobudziły do pracy chemików po obu stronach frontu. Zaczęto stosować coraz to nowe trucizny, jak fosgen, chloropikryna, akroleina i t. p.

Zawrzała gorączkowa praca w laboratorjach i fabrykach chemicznych. Była to walka osobliwa, szalone wyścigi, ale walczyli nie żołnierze w okopach z karabinem w dłoni, lecz chemicy w laboratorjach z retortą i próbówką w garści. Zrozumiano bowiem no obu stronach frontu, że ta armja zwycięży, która rzuci więcej na przeciwnika trucizny, skutecznie działającej. To też pracowano z niesłychaną energją i wynajdywano coraz to nowe trucizny, nieraz o niesamowitych poprostu cechach, jak np. zapach suszonych owoców, lub kwiatów.

W 1917 r. została wprowadzona nowa trucizna, najsilniejsza ze wszystkich znanych dotychczas, od której nie broniła żadna maska. Tę truciznę Niemcy zastosowali po raz pierwszy w lipcu w bitwie pod Ypres, od której trucizna została nazwana przez Francuzów **Iperytem**. Niemcy nazywali ją **żółtym krzyżem**, Amerykanie zaś i Anglicy **trucizną musztardową**. Francuzi wprowadzili iperyt dopiero w czerwcu 1918 roku.

W tym czasie Amerykanie zaczęli wyrabiać nową truciznę — **luizyt**, który miał być silniejszy od iperytu. Ale tymczasem wojna się skończyła, luizyt nie doczekał się praktycznego zastosowania na ludziach i znany jest tylko z doświadczeń laboratoryjnych czynionych na zwierzętach.

Płk. Adolf Małyszko.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ WE FRANCJI

Burmistrz miasta Montbeliard wydał okólnik, zakazujący w obrębie miasta sprzedaży 26 zbyt swobodnych pism. Zakaz dotyczny nietylko kiosków, ale i księgarni. Podobny okólnik wydał burmistrz miasta Rodez. Inicjatywa tych rozporządzeń wyszła z miejscowych ugrupowań katolickiej młodzieży robotniczej.

MISTER TELEVOX

Na lotnisku w New Jersey, w Ameryce dokonano niedawno z pomyślnym wynikiem doświadczenia z automatycznem zapalaniem świateł lotniskowych pod wpływem fal głosowych. Na chwilę przed zmrokiem wystartował z lotniska aeroplan, zaopatrzony w syrenę. Gdy ciemności pokryły ziemię, z aeroplanu odezwała się głośna syrena. Fale dźwiękowe uderzyły w lotnisko, zostały wzmocnione w sposób normalny i w tej chwili całe lotnisko zalane zostało światłem, zapalonem automatycznie przez specjalny aparat. Lądowanie odbyło się zupełnie jak przy świetle dziennem. Aparat ten nazwano „Mister Televox".

To samo zastosowano do samochodu, którego syrena zapalała bez żadnej ludzkiej pomocy światła na ulicach miasta.

ZMIERZCH DRAPACZY CHMUR

Amerykanie doszli już do przekonania, że budowa drapaczy chmur ma podwójną stronę i że, niestety, strona ujemna zaczyna dzisiaj przeważać.

W r. 1901 New Jork liczył 4 miljony ludności. W r. 1910 już 4.600.000. Był to okres największego rozkwitu idei budowania drapaczy chmur. Przedsiębiorstwa budowlane obracały wtedy miljardami dolarów i gmachy dwunastopiętrowe uważane były za skromne baraki. Jak grzyby po deszczu wyrastać zaczęły olbrzymy 40, 50, 52-piętrowe. Była wtedy moda na takie olbrzymy. Zaledwie ukończono budowę fantastycznego „Singer Building", już go przewyższył prawdziwy drapacz chmur wśród drapaczy „Metropolitan Life Building" i przygniótł go swą masą. W dodatku ten ostatni olbrzym miał na swym szczycie wieżę, zbudowaną na wzór słynnej Campanilli św. Marka w Wenecji. Szczyt wieży wznosił się na 220 m. od powierzchni ulicy.

Tego rodzaju budownictwo miało swoją podstawę w anormalnych stosunkach sprzedażnych placów budowlanych. Gdy pod koniec 17-go wieku cały kompleks, na którym dzisiaj stoi giełda i Vallstreet można było kupić za 500 dolarów, w wieku 20-ym żądano tam i płacono po 10.000 dolarów za jeden metr kw.! Trzeba było powetować sobie ten niesłychany wydatek na plac. To też architekci wpadli na pomysł budowy domów o kilkudziesięciu piętrach. Od lat dwudziestu domy te wydłużały się coraz bardziej wzwyż, a każdy z nich stawał się prawie całem zamkniętem w sobie miastem.

Dzisiaj jednak zauważono niebezpieczeństwo — nie dlatego, żeby ktoś spadł z 50 piętra, bo równie zabić się można i z 2-go, ani z powodu grożących pożarów, boć i na to znaleźli praktyczni Amerykanie odpowiednie środki, ale z przyczyn czysto zewnętrznych. Mianowicie, gdy cała ludność takiego domu wychodzi na ulicę i powraca do mieszkań, ulica nie może ich pomieścić i robią się zatory ludzi i pojazdów, uniemożliwiając wogóle wszelki ruch. Z tego powodu dalsza egzystencja drapaczy chmur jest dzisiaj poważnie zagrożona. Przyszedł już na nie zmierzch.

Chrześcijański ruch zawodowy w Łodzi

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Łodzi liczyły w dniu 1 stycznia r. b. 18.834 członków, co w porównaniu z rokiem ub. wynosi wzrost o 2.742 osoby. Na czele Chrześcijańskich Związków Zawodowych stoi Rada okręgowa. Zgrupowane w niej są następujące związki: Robotników Przemysłu Włókienniczego; Zw. Pracowników Miejskich (urzędników); Robotników miejskich; Woźnych i Portjerów; Dozorców domowych; Budowlany (cieśli, stolarzy i murarzy); Tramwajarzy; Brukarzy; Metalowców; Robotników niefachowych; Rzeźbiarzy i kamieniarzy; Woźniców i stangretów; Kapeluszników; Pończoszników i trykociarzy; Robotników Przemysłu Chemicznego; Pracowników gastronomicznych; Pracownic igły; Pracowników przemysłu tytuniowego; Pracowników Monopolu Spirytusowego; Służby domowej. Razem 20 związków. Prezydjum Rady, jako egzekutywa, czuwa nad całokształtem działalności chrześcijańskich związków zawodowych. W skład jego wchodzą: prezes M. Pawlak, wicepr. F. Kieszkowski, skarbnik ks. Bosiński, sekretarz R. Wojakowski i członkowie: Wł. Adamski, ławnik magistratu m. Łodzi, A. Harasz, ławnik, A. Cyrański, radny m. Łodzi, Fr. Zdrojewski i Stan. Mruk.

W r. 1928 przeprowadzono zbiorowych akcyj ekonomicznych w różnych zawodach 29, w tem 5 w przemyśle włókienniczym. W 22 wypadkach musiano się uciekać do proklamowania strejku. Ponadto interwenjowano w 2.380 drobnych sprawach.

Pośrednictwo pracy objęło 698 osób w różnych zawodach. Pomocy materjalnej członkom Związku udzielała Rada w formie zasiłku pogrzebowego w wysokości 75 zł., wypłacanych rodzinie zmarłego. Wyjątkowo w czasie ostatniego zatargu w Widzewskiej Manufakturze Rada Okręgowa wypłaciła członkom Związku włókienniczego po 10 i 15 złotych na głowę tytułem zapomogi w zależności od stanu rodzinnego.

Przeciętna opłata członkowska wynosi 70 groszy miesięcznie. W r. 1928 Rada zorganizowała w związkach 76 zebrań kulturalno-oświatowo - zawodowych. Prezydjum Rady Okręgowej odbyło 46 posiedzeń. Pewne uroczystości religijne i narodowe wymagały specjalnych obchodów. Zwłaszcza uroczyście obchodzono: 37-ą rocznicę encykliki „Rerum novarum", odwiedziny J. E. Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego, przybyłego podczas Kongresu Eucharystycznego w Łodzi na specjalną akademję robotniczą, zorganizowaną przez Radę Okręgową, Święto pracy 3-go maja, 10-lecie Państwa Polskiego.

W Łodzi mieści się też centrala Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego, obejmująca 11 okręgów z ilością członków 25.307. Władzę centrali stanowi zarząd główny, wybieralny na walnych zjazdach delegatów ze wszystkich okręgów. Ostatni zjazd wybrał zarząd w następującym składzie: prezes A. Cyrański (Łódź), wiceprez. Z. Cardini (Częstochowa), skarbnik Wł. Adamski (Łódź), i członkowie: Brunon Dąbrowski (Pabjanice), M. Pawlak (Łódź), Fr. Zalewski (Łódź) i Stan. Jabłoński.

Organem dla Chrześcijańskich Organizacyj zawodowych jest „Słowo Robotnicze".

Katastrofa w Batawji

„Chicago Tribune" donosi z Batawji, iż obsunięcie się gruntu koło Lembang, spowodowało śmierć 17 ludzi. Jest też wielu rannych. — Zniszczeniu uległo również wiele zabudowań i plantacyj ryżu i cukru. Równocześnie z tą katastrofą żywiołową nastąpiły wylewy, które poczyniły spustoszenia w szeregu miejscowości.

Mężna odezwa księdza polskiego do rodaków na Śląsku niemieckim

Ks. proboszcz Jan Melc ze Starego Koźla na Śląsku Opolskim, znany i odważny obrońca ludu polskiego w Niemczech, opublikował w dniu 8-m b. m. odzwę do Górnoślązaków, żyjących w Rzeszy niemieckiej p. t.: „Więcej czci dla naszych świętych rodaków!".

Ks. Melc, nie wypowiadając się wcale z ciasnotą narodowościową, uważa za rzecz naturalne, aby każdy naród czcił przedewszystkiem swoich Świętych, a mianowicie Ślązacy św. Jacka, błog. Czesława i błog. Bronisława ze sławnej rodziny Odrowążów śląskich.

Z KRAJU

Z SANDOMIERZA
UROCZYSTY OBCHÓD KU CZCI ŚW. TOMASZA Z AKWINU W SEMINARJUM SANDOMIERSKIEM

Dzień 7 marca, jako uroczystość św. Tomasza z Akwinu, młodzież seminarjum duchownego w Sandomierzu uczciła i w bież. roku dorocznym obchodem ku czci Doktora Anielskiego, w myśl zaleceń encykliki „Studiorum ducem" z r. 1923. W godzinach rannych tego dnia zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kaplicy zakładowej, wieczorem zaś w sali filozoficznej urządzono akademję. Wiele starań i trudów włożyli młodzi teologowie w przygotowanie tego obchodu. Odśpiewane według melodyj gregorjańskich utwory poetyckie św. Tomasza swą prostotą i pięknem wykonaniem głębokie robiły wrażenie. Wykonano też utwór wielogłosowy ks. prof. Błasikiewicza, świadczący o dużym talencie młodego kompozytora. Głównym punktem programu był odczyt, wygłoszony przez jednego ze słuchaczów teologji p. t.: „Możliwość odwiecznego stworzenia świata według św. Tomasza". Odczyt ten dobitnie świadczył o wysokim poziomie studjum teologicznego tutejszego seminarjum i o dużej znajomości ze strony autora tego referatu dzieł św. Tomasza. Uroczystość zakończył ciepłem przemówieniem o znaczeniu św. Tomasza dla teologji ks. rektor seminarjum.

KRAKÓW.
Ks. Arcybiskup Sapieha.

Ks. Metropolita Sapieha wyjechał w dn. 7 b. m. do Ziemi Świętej, aby tegoroczny Wielki Tydzień spędzić u Grobu Chrystusa. Pobyt ks. Metropolity w Ziemi Świętej potrwa prawdopodobnie około miesiąca.

ZE ŚWIATA

POPIERSIE PREZYDENTA HOOVERA

Rzeźbiarz warszawski p. Antoni Janik otrzymał od Stowarzyszenia wydawców Polskich dzienników w Ameryce zamówienie na wykonanie popiersia prezydenta Hoovera. Rzeźba z marmuru stanąć ma w pawilonie emigracyjnym na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w dziale prasy polsko - amerykańskiej. Artysta wyjeżdża w niedługim czasie do Waszyngtonu.

SZKOLNICTWO SERBÓW ŁUŻYCKICH

„Vossische Ztg." donosi, że organizacje kulturalne serbo - łużyczan wysłały memorjał do Kanclerza Mullera, żądający wydania dla Serbo - Łużyczan takich samych rozporządzeń, regulujących sprawy szkolnictwa, jakie zostały wydane w kwestji szkolnictwa mniejszościowego polskiego i duńskiego.

Jednocześnie Frankfurter Ztg. podaje w depeszy z Berlina komunikat półurzędowy, oświadczający, że Rząd Pruski przez swoje dekrety szkolne uregulował sprawę szkolnictwa mniejszościowego na wschodnich obszarach pogranicza. Rząd Pruski stoi jednak na stanowisku, że dotychczas trudno jest stwierdzić, czy podobne uregulowanie sprawy szkolnictwa serbo - łużyckiego i litewskiego jest konieczne. Dlatego też Rząd Pruski ma zamiar zaczekać na wyniki dotychczas już wydanych dekretów mniejszościowych, a dopiero potem poweźmie decyzję co do wydania ewentualnej ustawy ramowej w sprawie szkolnictwa mniejszościowego dla całej Rzeszy.

PADEREWSKI U KRÓLOWEJ.

Bawiący tu Ignacy Paderewski w towarzystwie posła Rzeczypospolitej Kętrzyńskiego przyjęty został na prywatnej audjencji przez królowę i księcia małżonka dnia 11 b. m. Wieczorem Paderewski daje tu swój koncert, na którym będzie obecna rodzina królewska.

COOLIDGE REDAKTOREM.

Wydawca dziennika „Denver Post" telegrafował do eksprezydenta Coolidge'a ofiarowując mu posadę naczelnego redaktora tego pisma. Wydawca Frederick Bon fils proponuje eksprezydentowi pensję roczną w sumie 75 tysięcy dolarów., t. j. taką samą, jaką pobiera Prezydent Stanów Zjednoczonych. Prezydent dotąd nie odpowiedział na tę ofertę.

ILE PŁACI AMERYKA.

Senat Stanów Amerykańskich wyłonił specjalną Komisję dla obliczenia, ile kosztowały ostatnie wybory prezydencjalne. Komisja ukończyła niedawno swoje prace i podała następujące wyniki: partja republikańska wydała na akcję wyborczą 9.433.604 dolarów, partja demokratyczna 7.152.511 dolarów — razem 16.586.115 dolarów. W tej ogólnej sumie nie są policzone wydatki lokalnych organizacyj wyborczych.

ZA CZERWONYM KORDONEM

W związku z objęciem prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Hoovera wyższa rada gospodarstwa ludowego Z. Sowieckich Socjalistycznych Republik „Torgowo - Promyszlennaja Gazeta" poświęca dłuższy artykuł stosunkom wewnętrznym i polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Dziennik wyraża przypuszczenie, że polityka zagraniczna w epoce Hoovera będzie zasadniczo bardziej aktywna, niż za jego poprzedników. Niemniej ogólna polityka europejska Stanów Zjednoczonych pozostanie bez zmian. Co się tyczy sprawy rozwoju sowiecko - amerykańskich stosunków, to organ moskiewski wyraża nadzieję, że w okresie rządów Hoovera stare nieporozumienia będą usunięte, względnie załagodzone. Wnioski swoje wyprowadza gazeta z tego, że Hoover pracował kiedyś jako inżynier na Uralu, zna przeto niewyczerpane bogactwo Rosji, a nie będąc zawodowym politykiem, jest mniej od swych poprzedników zarażony krótkowzrocznym doktrynerstwem. Z tego też względu polegać on będzie nie na plotkach żółtej prasy, lecz na autorytatywnych oświadczeniach wybitnych specjalistów i gospodarczych działaczy Stanów Zjednoczonych, którzy mieli okazję zapoznać się na miejscu ze stosunkami, panującemi w Z. S. S. R.

Cisza przed burzą. Politbiuro dotąd jeszcze nie wzięło pod dyskusję listu Bucharina, Tomskiego i Rykowa, skierowanego przeciwko dyktatorskim rządom Stalina. Obie strony, t. j. Stalin i jego zwolennicy oraz nowa opozycja zachowują rezerwę. Jedynie na prowincji odbywa się coraz dalsze rugowanie ze stanowisk ludzi, których Stalin i jego klika nie są dostatecznie pewni. Rugi te natomiast nie objęły armji, co należy przypisać przeciwdziałaniu Woroszilowa, który prawdopodobnie wypowie się za stanowiskiem opozycji.

Awantura na konferencji WKP. Doszło do nowej awantury na posiedzeniu moskiewskiej gubernjalnej konferencji W. K. P. W chwili gdy dyskutowano sprawozdanie komisji kotrolującej, poprosił o głos Bucharin. Przewodniczący, stalinowiec, Mołotow, nie udzielił Bucharinowi głosu, bez żadnego zresztą uzasadnienia regulaminowego. Zerwała się burza, która trwała przeszło pół godziny. Bucharin i jego zwolennicy opuścili wreszcie posiedzenie, zapowiadając, iż zaskarżą Mołotowa do Centralnej Komisji Kontrolującej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KOMUNIKACJA LOTNICZA

Komunikacja lotnicza w Polsce zdaje się osiągać już najwyższy stopień doskonałości.

Nadzwyczajna regularność lotów, szybkość podróży oraz komfort w urządzeniu samolotów — odrazu wciągają do szeregu gorących zwolenników komunikacji powietrznej każdego kto miał z niej sposobność skorzystać.

Jeśli chodzi o szybkość, to jest ona rekordowa. Niedawno samolot „Lotu" przebył przestrzeń Poznań — Warszawa (380 klm.) w przeciągu 73 minut, t. j. leciał z szybkością przeciętną 260 klm. na godzinę.

W dniu 28 lutego b. r. samolot komunikacyjny L. L. Lot przebył drogę z Katowic do Wiednia w ciągu 80 minut. Biorąc pod uwagę, iż trasa powierzna między wymienionemi miastami wynosi 344 klm. zauważymy, iż samolot leciał z przeciętną szybkością 258 klm. na godzinę.

Porównując samolot z koleją stwierdzić należy, iż samolot był szybszy od najszybszego pociągu ekspresowego 8-io krotnie, od pociągu osobowego zaś przeszł 10-cio krotnie. Podczas bowiem gdy podróż z Katowic do Wiednia trwała 1 godz. 20 m., to pociągiem pośpiesznym trwa 10 godzin 10 minut, pociągiem zaś osobowym aż 13 godz. 38 minut.

O sprawności polskiego lotnictwa komunikacyjnego świadczy dobitnie fakt, iż w dniu osiągnięcia rekordu, t. j. dnia 28 lutego b. r., z portu lotniczego w Wiedniu, z powodu złych warunków atmosferycznych nie kursowały żadne samoloty komunikacyjne, a więc ani austrjackiego Tow. „Austroflug", ani też włoskiego „Transadriatica" do Wenecji, ani francuskiego „Cidna" do Pragi, ani wreszcie niemieckiego „Lufthanza" do Monachjum.

Polski samolot prowadzony przez polskiego pilota był jedynym, który w danym dniu normalnie z Wiednia wystartował przebywając drogę do Katowic ściśle w czasie przewidzianym rozkładem lotów.

Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie również z tego względu, że w obecnej ostrej zimie polskie szlaki znacznie trudniejsze są w obsłudze niż drogi powietrzne zachodniej i południowej Europy.

Jeśli zaś chodzi o pewność i regularność lotów, to najlepszym jej dowodem są jubileusze pp. pilotów „Lotu".

W dniu 16 lutego r. b. np. pilot L. L. Lot p Zygmunt Baroiszewski ukończył swój 250.000 klm., które przebył w przestrzeniach, prowadząc samoloty na polskich szlakach powietrznych. W dniu 8 lutego b. r. podobny jubileusz obchodził pilot L. L. Lot p. Tadeusz Karpiński z tą różnicą, iż przebył on drogę o 100.000 klm. dłuższą, t. j. aż 350.000 klm.

Wspaniałe rezultaty, osiągane przez polskich pilotów komunikacyjnych stwierdzają z jednej strony wybitne ich uzdolnienie, z drugiej zaś wysokie bezpieczeństwo szlaków powietrznych obsługiwanych przez nasze lotnictwo komunikacyjne.

Nadmienić się godzi, że droga powietrzna przebyta przez p. Baroiszewskiego równa się sześciu okrążeniom kuli ziemskiej, droga zaś p. Karpińskiego niemal podróży z ziemi na srebrny glob.

An. Camp.

EKSPORT JARZYN STRĄCZKOWYCH I GRZYBÓW SUSZONYCH

Liczne firmy francuskie reflektują na zakup w Polsce fasoli, grochu, soczewicy, grzybów suszonych i t. p. w ilościach od 5 — 50 tonn do bieżącej dostawy franko granica niemiecko-francuska, względnie cif porty francuskie. Ponadto wśród kupców polskich we Francji trudniących się handlem i zaopatrywaniem w artykuły żywnościowe naszej emigracji we Francji w głównych jej ośrodkach składającej się przeważnie z robotników i żydów, istnicje szereg przedsiębiorstw, które chciałyby sprowadzać te artykuły z Polski. Firmy te nie są dostatecznie duże i zasobne w środki pieniężne aby móc zakupywać większe ilości naraz. Skutkiem tego są one zmuszone do czynienia tych bieżących zapotrzebowań u hurtowników francuskich. Możnaby jednak wykorzystać ten stan rzeczy przez utworzenie na terenie zwłaszcza północnej Francji bądź to składów konsygnacyjnych, bądź też zastępstw poważniejszych firm krajowych tej branży, któreby dostarczały potrzebnych towarów tym właśnie polskim półhurtownikom.

Z GIEŁDY

Waluty i dewizy:

Holandja 357.20, Belgja 123.80, Szwajcarja 171.51, Londyn 43.26 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.40 i pół, Włochy 46.67.

Papiery procentowe.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83 25, 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Krajow. 83 25, 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Krajow. 83.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 111.50 — 111, 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 92.25 — 92.50, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67, 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59, 8 proc. L. Z. Ziemskie zł. 75, 4 i pół proc. L. Z. złotowe 50 — 49.75, 8 proc. Miejskie złotowe 69.75—69.50, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. 88.50—88.75, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 60.

Akcje.

Bank Polski 175—174.50—174.75, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Spies 255, Siła i Światło 140, Firley 52, Łazy 8—8.25, Warsz. Tow. Kop. Węgla 86, Lilpop 35.75 — 36, Modrzejów 29, Ostrowieckie Ser. A 102 — 101, Ser. B 102—101, Rudzki 41, Starachowice 30.50, Zieleniewski 133, Plewkiewicz 1.300.

RYNKI ZBOŻOWE I TOWAROWE
ZIEMIOPŁODY.

WARSZAWA, 12.3. Żyto kongr. 35.75—36, pszenica 50—51, jęczmień brow. 35—35.50, na kaszę 33—34, owies jedn. 35—35.50, groch Victoria 68—80, polny 43—52, rzepak 87—89, koniczyna czerwona 160—190, biała 240—290, mąka pszenna 65 proc. 72—76, żytnia 70 proc. 49—50, otręby żytnie 25.50—26.50, pszenne średn. 30—30.50, pszenne grube 32—33, kuchy lniane 49.50—50.50, rzepakowe 39.50—40, seradela 58.50—60.50, łubin niebieski 23.50—25.50.

Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 12.3. Żyto 33.90—34.40, pszenica 46.50—47.50, mąka żytnia 70 proc. 40.25, mąka pszenna 65—69

RYBY

WARSZAWA, 12.3. Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: karpie żywe 5.30, w detalu za 1 kg., karpie żywe 5.50—6.00, śnięte 3.00—4.00, lin żywy 6.00, śnięty 4.00—5.00, karaś żywy 5.00—7.00, śnięty 4.00, łosoś 26.00—28.00, sandacz mrożony 5.00, na lodzie 5.50—6.00, szczupak żywy 7.00—9.00, śnięty 4.50—6.00, leszcz śnięty 4.50, sum krajany 5.00, sielawy 3.50, śledzie świeże 1.00—1.40, okonie 3.00, dorsze 1.50—2.50, średnica 1.80—3.00, drobnica 1.00—1.30. Tend. słaba, dowozy większe.

POSEŁ POLSKI W BELGJI

BRUKSELA. (PAT.). — Król Albert przyjął na pożegnalnej audjencji opuszczającego Brukselę Posła Polskiego p. Filipowicza wraz z małżonką i zatrzymał ich na obiedzie, w którym brał także udział cały personel Poselstwa Polskiego.

PRUSY WSCHODNIE—KOLONJĄ RZESZY

GDAŃSK. (PAT.). — Z Królewca donoszą: Podczas otwarcia wschodnio-pruskiego Sejmu prowincjonalnego nadprezydent tej prowincji dr Siehr wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone gospodarczemu położeniu Prus Wschodnich oraz sanacji tej prowincji, podkreślając, że do tej pory wyasygnowano ze strony Rządu Rzeszy i Rządu pruskiego na cele uzdrowienia Prus Wschodnich 170 miljonów marek. Na cele te konieczne są jeszcze dalsze sumy i wydatna pomoc Rzeszy. Nadprezydent Prus Wschodnich przedłożył w tym celu Rządowi Pruskiemu nowy memorjał, uzasadniający konieczność tej pomocy. Memorjał ten zwraca szczególną uwagę na konieczność osiedlenia we Wschodnich Prusach robotników rolnych, dalej likwidowania nędzy mieszkaniowej we wsiach w Prusach Wschodnich, oraz na kolonizację tej prowincji. Liczba nowych osad kolonizacyjnych doszła obecnie już do 800. Na rok 1929 zakupiono na cele dalszej kolonizacji 19.000 ha ziemi za 18 i pół [illegible] marek. Nadprezydent Siehr oświadczył, że ma nadzieję, iż kolonizacja w r. 1929 w Prusach Wschodnich pozwoli na stworzenie conajmniej 1000 nowych kolonij, a w r. 1930 przekroczy 2000.

KATASTROFA KOLEJOWA

BERLIN. (PAT.). — Pociąg pośpieszny zdążający z Berlina do Zagłębia Ruhry, który opuścił wczoraj Berlin o godz. 4 m. 20 po południu, wjechał na dworcu w Hamm na stojący tam pociąg towarowy, naładowany bydłem. Lokomotywa wagonu bagażowego i wagon trzeciej klasy pociągu pośpiesznego wykoleiły się; 8 wagonów pociągu towarowego uległo niemal całkowitemu zdruzgotaniu. Z pasażerów kurjera 9 osób odniosło lekkie rany. Woły w ilości 60 sztuk, znajdujące się w zdruzgotanych wagonach pociągu towarowego zostały zabite lub tak ciężko pokaleczone, że musiano je dorżnąć.

NAPOLEON IV

Belgijska „Libre Belgique" podaje sensacyjne wiadomości o przyszłym Napoleonie IV, który myśli bardzo poważnie o swym tronie francuskim. Drogę do tronu buduje mu prasa Coty'ego, t. j. paryski „Figaro" i „Ami du Peuple". Pierwszym etapem na tej drodze ma być wybór Napoleona na Prezydenta Republiki, co pozwoliłoby mu na powtórzenie aktu Napoleona III.

Książę Ludwik Napoleon jest synem księżnej Klementyny Bonaparte.

KRZYŻE ZASŁUGI.

W niedzielę odbyło się w Warszawie w uroczystej formie udekorowanie Krzyżami Zasługi 638 drobnych rolników za prace nad podniesieniem gospodarstw rolnych. O godz. 10-ej rano w kościele OO. Jezuitów J. E. ks. Biskup Gall odprawił na intencję rolników Mszę św., na której był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej. Samo wręczenie Krzyżów nastąpiło o godzinie 8-ej wiecz. na Zamku.

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI.

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o opiekunach społecznych przy wszystkich samorządach. Ogółem na terenie całego państwa nominowanych będzie około 10.000 takich urzędników honorowych.

PAŃSTWOWA RADA SPOŻYWCÓW.

Dnia 12 b. m. odbędzie się w Ministerstwie Spraw Wewn. posiedzenie Państwowej Rady Spożywców. Na porządku dziennym obrad znajdą się sprawy zbożowe.

POMOC PIENIĘŻNA KREWNYCH Z Z. S. S. R.

Władze administracyjne ustanowiły kontrolę nad zapomogami przesyłanemi obywatelom polskim przez ich krewnych z Z. S. S. R. Przesyłka takich zapomóg wymaga specjalnego zezwolenia M. S. Wewn., które w tych wypadkach zasięgać będzie opinji Min. Spraw Zagr. Pomoc dopuszczana będzie tylko od najbliższych krewnych celem uniemożliwienia przesyłania pieniędzy na inne cele.

CENNIK CHLEBOWY

W dniach ostatnich daje się zauważyć na rynku charakterystyczna zwyżka cen mąki, która dochodzi obecnie przeciętnie do 37 i pół zł. za 100 kg., podczas gdy jeszcze dwa tygodnie temu obracała się w granicach 34—35 zł. Wskutek tego przewidywać należy odpowiednią zwyżkę ceny chleba.

Ze względu na wagę ceny tego artykułu najpierwszej potrzeby władze administracyjne otrzymały od ministerstwa spraw wewnętrznych dyrektywę do śledzenia zmian cennika chlebowego i ewentualnej interwencji celem zapobieżenia nadmiernym żądaniom w sprzedaży detalicznej.

NEKROLOGJA

Dnia 8-go b. m. zmarła w Cannes we Francji w młodym wieku ś. p. *Małgorzata Izabela de Bourbon*, córka Adama i Ludwiki z hr. Krasińskich książąt Czartoryskich. Zmarła przedwcześnie ks. de Bourbon poślubiła w sierpniu 1927 r. ks. Gabryela de Bourbon. Odznaczała się dobrocią serca, współczuciem dla niedoli ludzkiej i wysoką inteligencją.

Zmarła pozostawiła kilkomiesięcznego syna. Śmierć jej wywołała głębokie współczucie w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Po przewiezieniu z Kijowa do kraju zwłok ś. p. prof. dr. **Józefa Milewskiego**, dyrektora b. Banku Krajowego, zmarłego w r. 1916, odbędzie się złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Świlczy pod Rzeszowem dnia 12 b. m. o godz. 11 rano.

Franciszka ze Szmydtów Janowa Bronikowska, lat 66. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m. z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach, po nabożeństwie, które rozpocznie się o godz. 10.30 rano.

Władysław Hochedlinger, lat 69, inżynier technolog. Pogrzeb odbył się w Lublinie.

Włodzimierz Aleksander Berg, lat 53, b. porucznik. Pogrzeb na Powązkach odbędzie się dnia 12 b. m. z kościoła św. Aleksandra po nabożeństwie, które rozpocznie się o godz. 10 rano.

KRONIKA

MARZEC
12
WTOREK

Dziś: Grzegorza
Jutro: Krystyny

Wschód słońca g. 6.4
Zachód godz. 17.30
Wschód księżyca 6.18
Zachód godz. 16.19

STAN POGODY

Dnia 11-go b. m. trwała w Polsce w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem, rankiem gdzieniegdzie występowała mgła lub niskie chmury warstwowe.

Pod wpływem pogodnej nocy temperatura znacznie się obniżyła, szczególnie w Białostockiem i Wileńskiem, gdzie mróz osiągnął około—25 stopni.

O godz. 7-ej rano termometr wskazywał: — 1 w Krakowie, — 2 w Poznaniu i Lesznie, — 7 w Gdyni, Grudziądzu, Kielcach i Przemyślu, — 11 w Warszawie, — 10 w Pińsku, — 20 w Tarnopolu i w Suwałkach, — 21 w Wilnie i — 25 w Białymstoku.

Na Pomorzu i w Poznańskiem w dniu wczorajszym temperatura w godzinach popołudniowych była już przeważnie powyżej 0° (od + 2 stopni do + 3 stopni), a wskutek tego szata śnieżna ścieniała tam o blisko 10 cm. Pozatem pozostaje niemal bez zmiany.

W Warszawie temperatura o godz. 10-ej wynosiła — 4, 1°, przy niebie pogodnem i słabym wietrze południowo - wschodnim.

P. p. p. Na wschodzie kraju dość pogodnie i umiarkowanie mroźno; na zachodzie, a później w środku kraju chmurno i mglisto, gdzieniegdzie z drobnym śniegiem lub deszczem ze śniegiem. Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera. W całym kraju słabe wiatry lokalne.

POMNIK W. BOGUSŁAWSKIEGO.

Prośbę Komitetu wykonawczego budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego o zatwierdzenie miejsca pod budowę pomnika przekazał Magistrat wydziałowi technicznemu do rozpatrzenia.

WYBÓR WICEPREZYDENTA MIASTA

Wybory nowego wiceprezydenta miasta st. Warszawy, które odbyć się miały w przyszłym tygodniu ulegną dalszej zwłoce, gdyż kluby radzieckie nie mogą dojść do porozumienia w sprawie kandydatur. Wybory Wiceprezydenta odbędą się prawdopodobnie dopiero po świętach wielkanocnych.

PARK IGNACEGO PADEREWSKIEGO.

Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu wyraził przychylną opinję co do zgłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej wniosku przemianowania Parku Skaryszewskiego na „Park Ignacego Paderewskiego".

NOWE KREDYTY NA OCZYSZCZANIE MIASTA.

Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o asygnowanie dodatkowego kredytu w sumie 300.000 zł. na uprzątanie śniegu z ulic miasta. Dotychczas koszta uprzątania śniegu z ulic wyniosły już 1.300.000 zł.

W OBAWIE ROZTOPÓW.

Tegoroczne niezwykle obfite opady śnieżne w mieście i trudności techniczne w uprzątaniu nagromadzonego na ulicach i w podwórzach śniegu nastręczają obawę, że szybkie roztopy grozić mogą niebezpieczeństwem wielu mieszkańcom domów, położonych w dzielnicach niższych. Niezależnie tedy od wzmożonej akcji uprzątania śniegu z ulic, Magistrat postanowił powołać specjalną komisję do wydawania zarządzeń na wypadek konieczności prowadzenia akcji ratunkowej w razie zalewu domów i piwnic na niektórych ulicach. Do komisji wydelegowano ławnika dr. K. Ilskiego jako przewodniczącego, oraz naczelników wydziałów: technicznego, straży ogniowej, zakładów oczyszczania miasta, wodociągów i kanalizacji oraz tramwajów miejskich.

ULGI TRAMWAJOWE.

Magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o utrzymanie od 1 kwietnia r. b. ulg tramwajowych dla pasażerów, którzy z ulg tych dotąd korzystali, mianowicie dla kierowników i nauczycieli szkół powszechnych, dla dzieci do lat 10-ciu, dla szeregowych policji wewnątrz wozu, dla żołnierzy w dni powszednie i dla sióstr miłosierdzia Czerwonego Krzyża, jak również o utrzymanie dotychczasowej taryfy ulgowej porannej w stosunku do wszystkich pasażerów w dni powszednie do g. 9-ej rano przez cały rok.

POCZTA I TELEGRAF.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie, by urzędy pocztowe ściśle przestrzegały godzin urzędowania. Okienka w urzędach mają być zamykane w ustalonych godzinach bez względu na to, czy wszyscy czekający w kolejce petenci zostali załatwieni, tak by urzędnicy nie byli przeciążeni pracą poza przewidzianemi godzinami.

SPIS HANDLU I PRZEMYSŁU.

Urząd przemysłowy Magistratu zdecydował po zakończeniu rejestracji przeprowadzić w stolicy specjalny spis przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Spis ustalić ma ilość i wielkość przedsiębiorstw w poszczególnych gałęziach handlu, dane co do zatrudnienia wykwalifikowanych sił pracowniczych i t. d.

RADJO

WARSZAWA

216,5 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na środę, 13-go marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Program dla dzieci. 12.00 Kom.: roln. i meteor., giełdy zboż. krak. 14.50 Kom.: meteor., gospod., nadpr. „Odrodzenie Królestwa Polskiego w XIV w." — prof. Stan. Arnold. 15.35 Kom. harcerski. 15.50 Muzyka gramof. 17.00 „Nasze czasopisma przyrodnicze" — dr. Tad. Jaczewski. 17.25 „Skrzynka pocztowa" — (dr. Marjan Stępowski). 17.55 Muzyka operowa. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Zielone jezioro" — p. Józef Czekalski. 19.35 „Sprawy rolnicze" — inż. Wacław Tarkowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.10 Koncert solistów. 21.35 Wieczór autorski z Poznania, około godz. 22.00 kom. lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport, oraz nadprogramowe. 22.30 Transm. muzyki tan.

WARSZAWA

216,5 kc. 1385.7 m.

Program Polskiego Radjo na czwartek, 17 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu oraz kom. lotn.-met. 12.10 „Na Cejlonie" — prof. F. Kotowski. 12.35 Tran. z Filh. Warsz. 14.50 Kom.: met. i gosp. 15.10 „Budowa społeczna i polityczna Królestwa Polskiego w XIV w." — prof. S. Arnold. 15.35 „Znaczenie kawalerji w polskiej wojskowości"— pułk. A. Pragłowski. 16.00 Kom. L. O. P. i P. 16.15 Program dla młodz. 17.00 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki. 17.25 „Zagadnienie budowy dróg w Polsce" — starosta W. Gajewski. 17.55 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Wiosenne roboty w ogrodach" — prof. E. Jankowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Audycja ku uczczeniu Święta Narodowego Węgier. W przerwie kom. Teatrów, o godz. 22.00 kom. lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport. i nadprogramowe. 22.30 Transm. muzyki tan.

KOMISJA WIDOWISKOWA.

Na członka komisji widowiskowej z ramienia Szkoły Sztuk Pięknych zaprosił Magistrat prof. Miłosza Kotarbińskiego, a na zastępcę p. Józefa Ruffera.

TAKSA DOROŻKARSKA.

Związek dorożkarzy konnych postanowił wystąpić do Magistratu o podwyższenie taryfy pojazdów. Dorożkarze domagają się, by minimalna opłata za kurs wynosiła 1.20 zł.

ULICA ODCIĘTA OD MIASTA.

Mieszkańcy domów przy ul. Ostrowskiej zwrócili się z petycją do Komisarjatu Rządu w sprawie doprowadzenia do porządku ich ulicy. Z powodu masy nagromadzonego śniegu cała jezdnia i chodniki są zupełnie zatarasowane, uniemożliwiając ruch kołowy, a nawet pieszy.

USUNIĘCIE RUDERY.

W związku z potrzebą urządzenia ulicy miejskiej, prowadzącej do lotniska, Magistrat postanowił sprzedać na rozbiórkę drewniany domek znajdujący się na nieruchomości miejskiej przy ulicy Topolowej nr. 15.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Ulicą Zgoda w kierunku Sienkiewicza dnia 11 b. m. o godz. 9-ej jechał samochód nr. 15985 (1306) marki „Ford", prowadzony przez kierowcę a zarazem i właściciela p. Bolesława Rzońcę. W tymże czasie ulicą Przeskok do Zgoda, a następnie w kierunku do Chmielnej jechał z nadmierną szybkością samochód nr. 22387 (725) marki „Chevrolet", należący do B. Buczwińskiego, prowadzony przez pijanego kierowcę Jana Bilewicza. W pewnej chwili „Chevrolet" zderzył się z „Fordem" tak silnie, że rzucił go na chodnik przed domem nr. 5 przy ul. Zgoda, gdzie maszyna zatrzymała się na stercie śniegu. Brzęk rozbitych szyb, trzask zdruzgotanego prawego tylnego koła i boku przy „Fordzie", oraz przeraźliwe krzyki kierowców i pasażerów taksówek, zwabiły na miejsce katastrofy tłumy przechodniów, którzy pośpieszyli na ratunek.

Po upływie kilku minut wydobyto ze straskanego „Forda" pasażera, który na szczęście wyszedł bez szwanku, natomiast kierowca, Rzońca, uległ poranieniu odłamkami szyb głowy, twarzy i rąk. Jadący w „Chevrolecie" dwaj kierowcy, koledzy Bilewicza, szybko wyskoczyli i uciekli.

Przybyły policjant przy pomocy przechodniów przeniósł na rękach pijanego Bilewicza do 10-go komisarjatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia. Okazuje się, że jeździł on u Buczwińskiego zaledwie drugi dzień. Przy „Chevrolecie" strzaskany prawy reflektor oraz uszodzone: oś i zderzak.

STARCIE TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ

Jadąca ul. Chmielną od Nowego Światu w kierunku ul. Marszałkowskiej taksówka prowadzona przez kierowcę Karola Mścichowskiego zderzyła się przy zbiegu ul. Brackiej i Chmielnej z dorożką kierowaną przez 19-letniego Stanisława Wawra, który niespodziewanie wyjechał z ul. Zgoda. Wskutek starcia przy samochodzie wybite zostały wszystkie szyby i uszkodzone drzwiczki, zaś przy dorożce połamane dyszle i odłamkami szkła pokaleczony koń. Policja spisała odpowiedni protokół celem pociągnięcia do odpowiedzialności tak kierowcy jak i dorożkarza za nieostrożną jazdę.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ

Przez otwór w suficie dostali się kasiarze do lokalu Banku Kupieckiego w Kowlu, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i zabrali całą zawartość w sumie 10.000 zł., w banknotach od 5 do 500 zł. Na miejscu sprawcy pozostawili narzędzia do włamań i rozbijania kasy. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kasiarzy było trzech i że przyjechali oni tam prawdopodobnie z Warszawy.

NAPAD I POSTRZELENIE

Na drodze Dukszty — Jusokiszki (woj. Nowogródzkie) kilku bandytów napadło na jadącego saniami wójta gminy Dukszty Pawła Boruniuka. Widząc bandytów, woźnica Stefan Pietraszewicz podciął konie i zdołał umknąć. Bandyci dali kilka strzałów. Jedna z kul raniła Pietraszewicza w rękę. Bandyci nie zdołali nic zrabować.

U shrdl cmfwy ąbgkń ęźźó ąbgk ęźźóąbgęźź

„SAMUEL ZBOROWSKI" W TEATRZE POLSKIM

Teatr Polski przygotowuje obecnie pod kierunkiem reżyserskim L. S. Schillera, dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski". Jest to barwne widowisko, w ośmiu obrazach, z których dwa pierwsze dzieją się na Zamku Krakowskim, trzeci na Zaporożu, czwarty w czasie pochodu na Moskwę, piąty w karczmie na rozstajnych drogach, szósty w Piekarach, siódmy w celi więziennej i ósmy na Sejmie w Warszawie.

Nowe dekoracje i nowe kostjumy przygotowują pracownie Teatru Polskiego według projektów Karola Frycza. Jest to, szczególnie pod względem kostjumowym jeden z największych wysiłków, podejmowanych przez Teatr Polski w latach powojennych.

Tytułową rolę będzie kreował Jerzy Leszczyński, Ratorego — K. Junosza-Stępowski.

Inne, główniejsze role grają pp.: Pancewicz-Leszczyńska, Buszyński, Samborski, Dominiak, Krzewiński, Machalski, Szubert, Staszewski, oraz wybitny artysta sceny krakowskiej p. Marjan Jednowski, specjalnie zaangażowany do roli Jana Zborowskiego. Prócz stałego personelu, który w całości będzie zajęty. — Dyrekcja zmuszona była zaangażować dodatkowo kilkunastu artystów z innych teatrów.

Premjera w drugiej połowie marca.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki Verdiego „Trubadur". Udział biorą panie: Mokrzycka, Szereszewska i Orłowska oraz panowie: Gruszczyński w roli tytułowej, Wiśniewski, Bolko, Ivo i Trembicki, pod dyrekcją p. Sillicha.

W środę „Lakmé" z niezrównaną koloraturową sopranistką Ewą Bandrowską - Turską w partji tytułowej, pod batutą dyrektora Młynarskiego. We czwartek Bizetowska „Carmen" z paniami: Leską i Lipowską oraz panami: Gruszczyńskim i Mossakowskim w rolach naczelnych. Dyryguje p. Bojanowski.

Teatr Narodowy Zorilli, „Don Juan" w obsadzie pp.: J. Węgrzyn (rola tytułowa), Majdrowiczówna, Rotter-Jarnińska, Jarszewska, Szymański, Frenkiel Tadeusz, Bay-Rydzewski, Skarzyński i inni.

Jutro Fredry „Pan Jowialski" w obsadzie premjerowej z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

W pełnych próbach pod kierownictwem dyrektora Solskiego sztuka Stanisława Szpotańskiego „Batory", nagrodzona na konkursie lwowskim.

Teatr Nowy. Dziś poraz 54 z rzędu Szaniawskiego „Adwokat i róże" z pp.: Dunin-Osmolską, Gromnicką, Zahorską, Zelwerowiczem, Warneckim, Bieganskim, Gawlikowskim, Zielińskim i Myszkiewiczem.

Teatr Letni. „Panienka z dancingu".

Teatr Znicz, Śniadeckich 5. Dziś i codziennie o godz. 8.15 „Jasnowłosy Cygan" — operetka w 3-ch aktach Knopfa. W rolach głównych Lucy Messal, P. Śliwińska, B. Horski, B. Mierzejewski, J. Redo, W. Szczawiński. W próbach „Lisistrata", operetka P. Linckego.

Teatr Ateneum, Czerwonego Krzyża 20. Z powodu występów zespołu Placówki w Łodzi, przedstawienia aż do czwartku włącznie zawieszone. W piątek „Kwadratura koła", w sobotę „Oberżystka".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Trubadur.

Narodowy: o 8-ej: Don Juan.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski. Codziennie Hemara „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Miłość bez grosza" — Kiedrzyńskiego.

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

OSTATNI WYSTĘP HOEHNA W KONSERWATORJUM

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni wystąpi w sali Konserwatorjum Alfred Hoehn. Mistrz Hoehn grać będzie temat i warjacje Haendla, Fantazję D-moll Mozarta, Appassionatę Beethovena oraz utwory Couperina, Regera, Scotta, Debussyego, Schuberta i in. Bilety sprzedaje biuro Orbis, Marszałkowska 98.

LUCYNA ROBOWSKA TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

Jutro w środę grać będzie w sali Konserwatorjum pianistka Lucyna Robowska. Koncert poświęcony polskiej twórczości fortepianowej. Program obejmuje także i szereg utworów zupełnie jeszcze nieznanych. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

Z FILHARMONJI

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie doskonały kapelmistrz polski Bronisław Wolfstal dyrektor Volks-opery w Wiedniu. Program zapowiada między innemi „Przygody Sowizdrzała" — Straussa, „Chant de Nigamon" Honeggera (1sze wykonanie), uwerturę „Coriolan" Beethovena i koncert fortepianowy e-moll Melcera, który odegra p. Helena Ottawowa.

KONCERT STANISŁAWY KORWIN-SZYMANOWSKIEJ

W sobotę, 16 b. m., odbędzie się w sali Konserwatorjum recital Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Program zawiera m. in. Schuberta, Cezara Francka, Faurego, Debussyego, Rimskij-Korsakowa, Alfreda Caselli, Mozarta, Szymanowskiego. Nowością dla Warszawy będą pieśni młodziutkiego, 14-letniego kompozytora włoskiego Nina Rota-Rinaldiego. Bilety do nabycia w Biurze „Orbis", Marszałkowska 98.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą —

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% drożej
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.
Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.
Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).